Cena 10 groszy

Echo

Rok VI. № 86. Łódź, Piątek 28 marca 1930 r.

Dwie ofiary pijanego szofera.

Kawalerska jazda w najruchliwszej dzielnicy miasta.

Warszawa, 28 marca. — (Od wł. kor.). Przed gmachem urzędu pocztowego przy ul. Chmielnej samochód ciężarowy przejechał 5-letniego chłopca Jerzego Redo.

Mały Jerzyk przebiegał przez jezdnię, gdy samochód firmy Wünschberg prowadzony przez 19-letniego

szofera Leona Przewodka

uderzył chłopca przedniem kołem, odrzucając go o kilka kroków od siebie. 5-letni Jerzyk doznał pęknięcia czaszki.

Kierowca nie chcąc ponosić odpowiedzialności zdwoił szybkość i usiłował zbiec, przyczem po drodze przewrócił

jakiegoś przechodnia

raniąc go dość poważnie błotnikiem. Szofera to nie wstrzymało i auto pędziło dalej.

Dopiero przy zbiegu ulic Chmielnej i Twardej wskutek gwałtownego skrętu samochód

wywrócił się na bok.

Okazało się, że szofer Leon Przewodek był zupełnie pijany. Podczas upadku został on dotkliwie pokaleczony.

MATKA I SYN SPRAWCAMI ŚMIERCI OJCA.

Sensacyjne wyniki śledztwa.

Bydgoszcz, 28. 3. (Od wł. k.) W torfowiskach w Rzegowie znaleziono wczoraj

zwłoki ziemianina

Józefa Filipowskiego. Początkowo przypuszczano iż Filipowski błądząc nocą wpadł do wody i utonął. Skrupulatne jednak śledztwo dało niespodziewane wyniki.

Na zlecenie prokuratora

aresztowano

42-letnią wdowę po zmarłym Stanisławę oraz syna Filipowskiego 18-letniego Jana pod zarzutem

dokonania morderstwa.

Rozwiązanie obecnego sejmu

PRZEWIDYWANE JEST W POŁOWIE BIEŻĄCEGO LATA.

Dziś lista nowego rządu ma być gotowa do podpisu.

Warszawa, 28. 3. (Od wł. k.) Wedle autorytatywnych informacyj poseł Jan Piłsudski przedstawi listę nowego rządu dziś po południu Prezydentowi Rzeczpospolitej

do podpisu.

Skład nowego rządu nie będzie się różnił znacznie od ostatniego gabinetu profesora Bartla. Bez zmiany pozostaną obsady resortów Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Skarbu, Przemysłu i Handlu i Rolnictwa.

Nie jest wykluczone

wskrzeszenie stanowiska wicepremjera

dla prowadzenia spraw gospodarczych. W tym wypadku premjer objąłby również

tekę sprawiedliwości.

Teka spraw wewnętrznych byłaby powierzona doświadczonemu wojewodzie, który został wezwany

na dzisiaj do Warszawy.

Misję posła Jana Piłsudskiego popiera naogół Centrolew i marszałek Daszyński. Na audjencji u Prezydenta Rzeczpospolitej marszałek Daszyński uzyskał zgodę Prezydenta Mościckiego na zwołanie posiedzenia Sejmu

na sobotę,

pod warunkiem, że na porządku dziennym znajdzie się tylko jeden punkt dotyczący poprawek senackich w budżecie.

Kredyty dodatkowe za rok 1927 i 1928 nie zostały na porządek dzienny wniesione.

Nowy rząd w myśl poglądów posła Piłsudskiego zabiegać będzie o

pacyfikację wewnętrzną,

o zjednanie Sejmu i opozycji dla zmian konstytucji. Jeśli jednak ta pacyfikacja nie nastąpi, wtedy jedynem wyjściem będą nowe wybory. Nastąpiłyby one w trzy miesiące po rozwiązaniu Sejmu, które przewidywane jest w połowie

bieżącego lata.

——XX——

ZGON PREZESA ZWIĄZKU ARTYSTÓW.



Maksymiljan Berol-Konorah, prezes międzynarodowego związku artystów cyrkowych i kabaretowych, zmarł przeżywszy lat 62. (w)

NOWY KANCLERZ RZESZY?



Dr Brüning, przewodniczący katolickiego Centrum w parlamencie Rzeszy, jest wysuwany na stanowisko kanclerza po dymisji dr. Müllera. (h)

——XX——

DOLAR w ŁODZI.

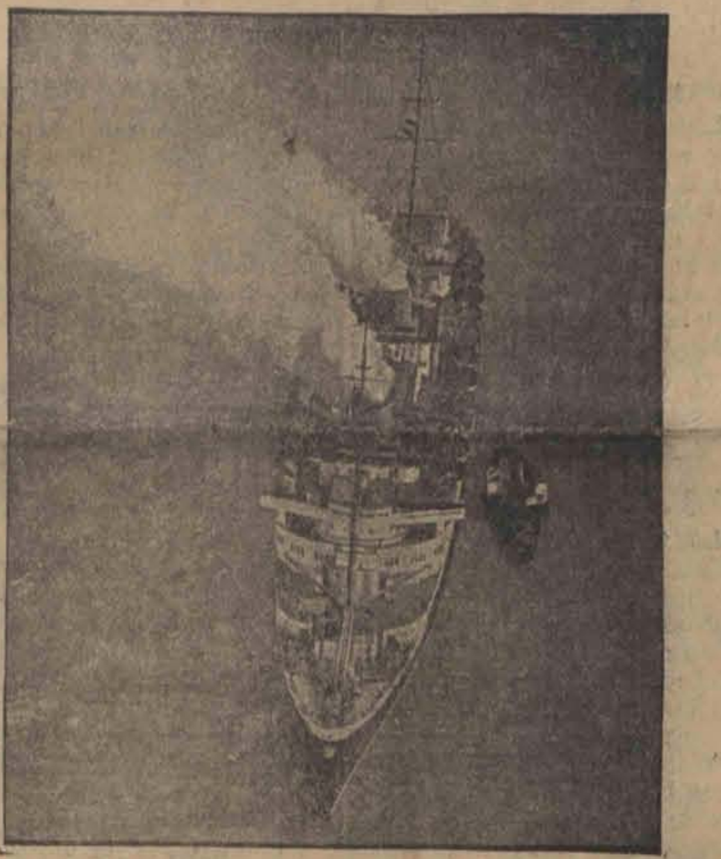
Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90.

Tendencja spokojna.

Podaż dostateczna.

Rekord „Europy".



Parowiec „Europa" zdobył jak już doniosły depesze, błękitną wstęgę Oceanu. Na zdjęciu „Europa" przed wyjazdem do Nowego Jorku z lotu ptaka. (ip)

Amerykański prokurator w Warszawie.

Echa fałszerstw konsula Halla.

Warszawa, 28 marca. W związku z głośną sprawą

fałszerstwa wiz amerykańskich

i nieprawnej emigracji do Stanów Zjednoczonych, w którą zamieszani zostali znani „macherzy" i fałszerze: Morris Basskin, Leo Szapiro i inni, będący jak donosiliśmy, w ścisłym kontakcie z byłym wicekonsulem Stanów Zjednoczonych A. P. w Warszawie Harry'm Hallem, przybył wczoraj do Warszawy specjalnie delegowany z Waszyngtonu

prokurator sądowy.

Przyjazd tego wysokiego urzędnika sądowego jest ściśle związany z osobą Halla i innych aresztowanych przez policję amerykańską w Nowym Jorku. Delegowany prokurator zaznajomi się na miejscu ze wszystkiemi szczegółami, dotyczącemi członków bandy, która dłuższy czas

operowała na terenie Polski

w celu zebrania odpowiedniego materjału potrzebnego dla opracowania aktu oskarżenia przeciwko przestępcom, ujętym w Ameryce.

——XX——

Zdemaskowanie fałszywego generała.

Kawał dwóch bezrobotnych w Poznaniu.

Poznań, 28 marca. W wyniku dochodzeń prowadzonych przez żandarmerję w sprawie rzekomej inspekcji 57 pp., przeprowadzonej przez

fałszywego generała

i majora, o czem pisaliśmy wczoraj, stwierdzono, że obaj aresztowani są bezrobotnymi, jeden nazywa się Władysław Wiara, drugi Jan Kusiałek.

Mundury kupili

w składzie starzyzny.

Aresztowani zeznali, że umyślnie spowodowali ich ujęcie w przekonaniu, że zostaną przewiezieni do Warszawy, gdzie mieli zamiar prosić o audjencję u marszałka Piłsudskiego, by mu osobiście przedłożyć ich ciężkie położenie.

——:x:——

Komornik w lokalu gminy żydowskiej.

Zajęcie mebli i rozmaitych utensyljów.

Równe, 28. 3. (Od wł. kor.). W tych dniach do gminy żydowskiej w Równem przybył komornik który dokonał

zajęcia mebli, lamp

i innych utensyljów w lokalu gminy. Krok ten pozostaje w związku z niewypłacalnością bardzo zadłużonej gminy równieńskiej.

——XX——

Nominacja biskupów prawosławnych

w Polsce.

Warszawa, 28. 3. (Od wł. k.) Synod biskupów prawosławnych powołał na stanowisko

biskupa djecezji poleskiej

biskupa Antonjusza dotychczasowego przeora klasztoru w Mielcach. Siedzibą biskupa będzie Brześć nad Bugiem. Sprawa nominacji biskupa wołyńskiego nie została załatwiona.

——XX——

Aresztowanie b. administratora pałacu rządowego

na P. W. K.

Z Poznania donoszą:

Na polecenie wyższego urzędnika ministerstwa pracy aresztowano b. administratora pałacu rządowego na P. W. K.

Tadeusza Unschlichta,

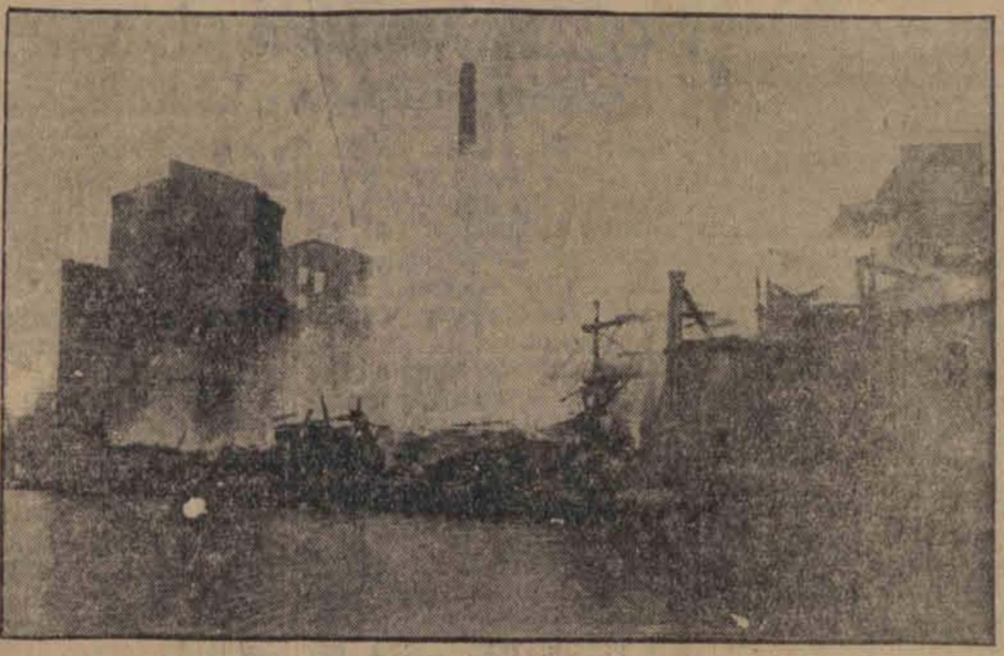
który jak stwierdzono, popełnił przy likwidacji wystawy rządowej cały szereg nadużyć.

Unschlicht sprzedał

powierzone jego pieczy cenne eksponaty Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

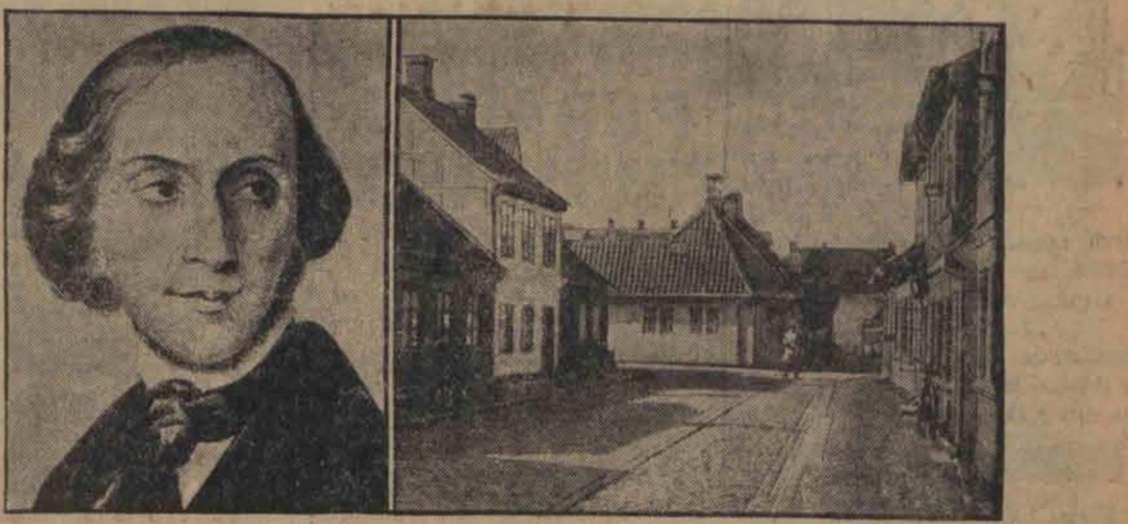
——XX——

Olbrzymi pożar młyna.



W pobliżu polskiej granicy spłonął po stronie niemieckiej w Eberswalde olbrzymi młyn parowy, którego dymiące zgliszcza widzimy na zdjęciu. Szkody wynoszą zgórą 4 miljony złotych. (h)

125 rocznica urodzin największego bajkopisarza.



Dnia 2 kwietnia przypada 125 rocznica najsławniejszego bajkopisarza nowych czasów Krystjana Andersena. Andersen (po lewej stronie) urodził się rzed 125 laty jako syn ubogiego szewca w małem mieście duńskiem Odense. Dom, w którym przyszedł na świat słynny pisarz (po prawej stronie pośrodku w tyle) został zamieniony na muzeum. Bajki Andersena ukazały się dotychczas w 47 językach całego świata i są niewyczerpaną skarbnicą piękna i humoru. (h)

„Czarny gabinet" czeki
w sowieckiem poselstwie w Berlinie.
Tajna kontrola korespondencji.

Berlin, 28 marca. W gmachu ambasady sowieckiej w Berlinie na Unter den Linden, w 3 pokojach, specjalnie do tego celu przeznaczonych, a pilnie strzeżonych w dzień i w nocy przez

uzbrojonych „czekistów",

mieści się „czarny gabinet", do którego komunistyczne „jaczejki" szpiegowskie w urzędach pocztowych wszystkich stolic świata dostarczają korespondencję, adresowaną do osób, pozostających pod obserwacją Sowietów.

Oczywiście praca prowadzona jest w ten sposób, aby obserwowana osoba

nie mogła się domyśleć,

iż przeznaczone dla niej listy kontrolowane są przez G. P. U. „Czarny gabinet" pracuje z wielką precyzją i pośpiechem. Większość listów po przejrzeniu i sfotografowaniu ich treści

zwracana jest adresatom.

W tych wypadkach, gdy zapoznanie się z treścią listu wymaga większego czasu, podrabiane są stemple pocztowe i fałszowana jest data w treści listu aby otrzymujący list nie mógł zauważyć opóźnienia. „Czarny gabinet" zaopatrzony jest w szereg precyzyjnych instrumentów, które służą

do otwierania listów

bez uszkodzenia koperty, do usuwania i nakładan. zpowrotem pieczęci lakowych, do przenikania treści korespondencji, której tajemnica zagwarantowana jest przez specjalne pomysły, rozpowszechnione w świecie policyjnym, wywiadowczym i politycznym.

Oczywiście zdarzają się wypadki, kiedy zewnętrzna okładka listu lub sam list zostają uszkodzone podczas tej kontroli — wówczas list bywa zwykle niszczony, lecz „czekiści" z „czarnego gabinetu" niechętnie stosują niszczenie korespondencji, gdyż utrudnia to im pracę i obudza podejrzenia.

Istnieniem bolszewickiego szpiegostwa pocztowego tłumaczy się znaczna liczba listów, wsiadających wyraźne cechy otwierania po drodze otrzymywanych przez osobistości polityczne we wszystkich krajach świata.

Macki czerwonego polipa rozciągają się nad światem cywilizowanym i w szeregu tych macek berliński „czarny gabinet" zajmuje niewątpliwie jedne z pierwszych miejsc.

——xx——

Łagodny wyrok
w lwowskim procesie komunistów.
Oskarżeni o nieznanych nazwiskach.

Lwów, 28 marca. Trzydniowy proces przeciwko wybitnemu komuniście o nieznanem nazwisku, występującym

pod fałszywem nazwiskiem

Stefana Cywińskiego, wysłannikowi centralnego komitetu komunistycznej partji polskiej na terenie lwowskim, oraz jego trzem towarzyszkom, zakończył się nieoczekiwanem łagodnem zasądzeniem oskarżonych.

Udowodniono w toku procesu zdradę stanu, popełnioną przez Cywińskiego, potwierdził sąd przysięgłych 11 głosami.— Na tej podstawie trybunał zasądził Cywińskiego na 4 lata ciężkiego więzienia, przyczem w motywach wyroku podniósł jako okoliczność łagodzącą, nienaganną przeszłość oskarżonego. Fakt, że rzekomy Cywiński legitymował się przed władzami lwowskiemi sfałszowanemi dokumentami cywilnemi i wojskowemi wystawionemi na nazwisko nieistniejącego Stefana Cywińskiego, określono w wyroku jako zwyczajny przestępek.

Występująca również pod fałszywem nazwiskiem pomocnica rzekomego Cywińskiego

Gitla Rosenberg,

zasądzona została na 8 miesięcy więzienia, zaś pozostałe komunistki

Bela Fränkel i Jenta Malzmann

skazane zostały na 10 miesięcy więzienia, przyczem wszystkie trzy wypuszczono natychmiast na wolność.

Zaznaczyć należy, że Cywiński zachował się w toku rozprawy

niesłychanie wyzywająco.

Ostatnie jego słowa przed zapadnięciem wyroku były tak obelżywe zarówno dla członków trybunału, jak i dla całego społeczeństwa, że przewodniczący zmuszony był opróżnić salę.

——:o:——

Kary na młodzieńcze wybryki.
Zarządzenie urzędu wojewódzkiego

Łódź, dn. 28 marca. W dniu wczorajszym Urząd Wojewódzki w Łodzi otrzymał okólnik w sprawie nakładania

kar administracyjnych

pod postacią doraźnych mandatów karnych na nieletnich, a zwłaszcza

na młodzież szkolną.

Władze wychodząc z założenia, że nieletni nie zawsze zdają sobie sprawę z popełnionych wykroczeń i zwykle nie posiadają własnych środków pieniężnych na uiszczenie kar, uważają, że w powyższych wypadkach ściąganie grzywien powinno być zaniechane, a postępowanie karne administracyjne w takich wypadkach ograniczy się jedynie do wylegitymowania winnego i sporządzenia

odpowiedniego doniesienia.

Dziś Urząd Wojewódzki odpowiednie zarządzenie wyda starostom, którzy zkolei powiadomią o tem policję.

——:o:——

Udusiło się, czy zostało uduszone?
Odpowiedź na to pytanie da sekcja zwłok.

Łódź, 28. 3. W dniu wczorajszym podaliśmy wiadomość o zagadkowem

uduszeniu dziecka

w autobusie pasażerskim w Aleksandrowie.

Dziecko trzymała na rękach matka 24-letnia Helena Kaczyńska, zamieszkała w Łodzi przy Placu Wolności 6.

Ponieważ Kaczyńska była bardzo osłabiona po przebytej niedawno obłożnej chorobie umieszczono ją w szpitalu w Aleksandrowie, gdzie przebywa pod opieką lekarzy.

Śledztwo policyjne, prowadzone przez posterunek aleksandrowski naprowadza na przypuszczenie iż niemowlę uduszone zostało rozmyślnie, wobec czego zarządzono

sekcję zwłok.

Jak się dowiadujemy trup niemowlęcia został w dniu dzisiejszym przewieziony do prosektorjum miejskiego w Łodzi przy ulicy Łąkowej, gdzie po południu poddany zostanie oględzinom lekarskim.

40 lamp gazowych
płonąć będzie w kolonji robotniczej na Polesiu.

Łódź, 28. 3. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie prezydjum Magistratu na którem załatwiono

cały szereg spraw

związanych z wykończeniem kolonji robotniczej na Polesiu Konstantynowskiem.

Między innemi zatwierdzono oferty na wystawienie około czterdziestu latarń gazowych sześciopłomiennych oraz ustalono kosztorys robót ziemnych i brukarskich na terenie kolonji robotniczej.

Z robotami ziemnemi łączy się również zniwelowanie terenów oraz usunięcie wielkich gór gruzów.

——:o:——

Obrazili rząd, niech rząd skarży!
Ciekawa decyzja prokuratora.

Z Bydgoszczy donoszą:

Przed sędzią Sądu Okręgowego p. Otowskim, miała się odbyć rozprawa przeciw Stanisławowi Klimaszewskiemu i Wiktorowi Jaworskiemu,

członkom PPS.,

oskarżonym o to, że na jednem z zebrań PPS. dopuścili się ciężkiej obrazy rządu. Do rozprawy jednak nie doszło, gdyż wiceprokurator p. Bittner, opierając się na nowej ustawie, znoszącej zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o rozsiewaniu nieprawdziwych wieści, nie uważał się za uprawnionego do wnoszenia aktu oskarżenia. Według obowiązującej bowiem obecnie ustawy, rząd, jako obrażony, winien wnieść skargę do sądu na drodze prywatnej przez swego przedstawiciela,

t. j. prezesa ministrów,

jako właściwą w tym wypadku osobę.

Sąd przychylając się do wniosku prokuratora, sprawę umorzył.

——:o:——

Z Łodzi do Norwegji
wędrować będą przesyłki pocztowe

Łódź, dnia 28 marca. Jak zdołaliśmy się poinformować z dniem ogłoszenia w dzienniku Ministerstwa Poczt i Telegrafów, a więc od kilku dni między Polską a Norwegją nawiązana została bezpośrednia wymiana

paczek pocztowych.

Wszystkie Urzędy Pocztowe w Łodzi przyjmują paczki zwykłe i wartościowe do Norwegji do 1000 franków złotych, względnie do równowartości waluty polskiej.

Waga tych paczek nie może przekraczać

20 kilogramów.

Jednocześnie dowiadujemy się, że z dniem 1 kwietnia 1930 roku Polska przystąpiła do wymiany przekazów pocztowych

z Finlandją.

Urzędy Pocztowe w Łodzi przyjmować również będą te przekazy.

Kwota przekazu do Polski nie może przekraczać 1000 zł. — Polskim do Finlandji równowartości 1000 złotych.

Kwota pieniężna winna być wyrażona w walucie fińskiej: w markach i pennach.

Przekaz do Finlandji może być wypełniany w językach fińskim, szwedzkim, francuskim lub polskim.

Bunt wojsk sowieckich
na pograniczu Finlandji.

Helsingfors, 28. 3. W pobliżu miejscowości Terjoki przeszedł granicę finlandzką

oficer sowiecki

w pełnem uzbrojeniu, który oświadczył, że pułki, stojące w pobliżu granicy, są

w przededniu buntu

Niektóre oddziały próbują na własną rękę przedrzeć się na terytorjum finlandzkie. Istotnie po stronie sowieckiej dają się słyszeć

strzelanina karabinów

i karabinów maszynowych

Według informacyj, pochodzących z za kordonu, odbywają się tam utarczki pomiędzy oddziałami zbuntowanemi i oddziałami wiernemi Sowietom.

Sprawa obniżenia stopy dyskontowej
na posiedzeniu rady Banku Polskiego.

Warszawa, 28. 3. (Od wł. k.) Dnia 11 kwietnia odbędzie się posiedzenie rady Banku Polskiego. Najaktualniejszą sprawą będzie obniżenie

stopy dyskontowej.

Stopa ta utrzymuje się dotychczas na bardzo wysokim poziomie mimo, że banki emisyjne zagranicą, jak również wielkie prywatne banki wskutek

obfitości pieniądza

systematycznie stopę tę obniżają.

2500 osób reflektuje dotąd
na mieszkania w kolonji robotniczej.

Łódź, dn. 28 marca. Jak się dowiadujemy w dniu jutrzejszym upływa ostatni termin wydawania przez Magistrat deklaracyj ubiegającym się

o mieszkania

na Polesiu Konstantynowskiem.

Ogółem do dnia dzisiejszego wydano 2.500 deklaracyj

Po wypełnieniu deklaracje te złożyć należy zgodnie z terminem wyszczególnionym na blankietach, w przeciwnym razie pozostaną one bez rozpoznania.

Zdarzenia i wypadki
ubiegłej doby.

(—) Rząd niemiecki zgłosił swe ustąpienie z powodu tarć na tle programu skarbowego. Prezydent Hindenburg dymisję przyjął.

(—) Okręty znajdujące się na Atlantyku zauważyły w odległości 350 klm. od brzegów Europy tajemniczy samolot, lecący w kierunku Ameryki.

(—) Inżynier Modrzejewski syn słynnej artystki polskiej, jeden z najwybitniejszych inżynierów amerykańskich, popełnił w Nowym Jorku samobójstwo.

(—) Magistrat łódzki obniżył cenę wieprzowiny i wędlin o 10 procent

(—) W Filharmonji odbył się wczoraj wielki wiec socjalistyczny podczas którego doszło do krwawych awantur między socjalistami, a komunistami. Komuniści wybili wszystkie szyby. Podczas walki kilkanaście osób odniosło rany. Policja przytrzymała kilkunastu komunistów.

Na wiecu uchwalono rezolucję domagającą się energicznej walki z bezrobociem, podwyższenie zapomóg i wypłatę kredytów Magistratowi łódzkiemu.

—::-::—

Kurator Gadomski
w Kaliszu.

Łódź, 28. 3. Jak się dowiadujemy w dniu dzisiejszym wyjechał do Kalisza kurator Okręgu Szkolnego Łódzkiego p. Gadomski.

W ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego p. kurator dokona

inspekcji szkół

średnich i zawodowych.

W sobotę kurator Gadomski powróci do Łodzi i obejmie urzędowanie,

——xx——

Świat bez mężczyzn...
Sztuka Zofji Nałkowskiej ewenementem dnia stolicy.

Z Warszawy piszą:

Przedziwna historja rozgrywa się obecnie na scenie Teatru polskiego.

Siedem kobiet snuje się w ciągu trzech aktów, rozpamiętują, mówią,

cierpią.

Ani jeden mężczyzna nie zjawia się przed oczyma widzów

Czyliż to bunt kobiet?! Czy spisek? Byłżeby to jeszcze jeden werdykt walki, wypowiedzianej mężczyźnie?! Czy to

zakon — babiniec,

czy pariatorjum, gdzie kobiety wzajem zwierzają sobie swe bóle?!

Niema mężczyzny w sztuce Nałkowskiej, nie występuje on konkretnie, jako postać, lecz cała atmosfera „Domu kobiet" przesycona jest

jego obecnością,

wprost dyszy tęsknotą za nim, żyje on we wszystkich kobietach które zaludniają dzieło Nałkowskiej, jest wszechobecny i wszechwładny.

Bohaterki „Domu kobiet" żyją przez mężczyzn, dla mężczyzn, wspomnieniem, lub — przeczeniem mężczyzny, są opętane myślą o mężczyznach.

Więc, choć autorka wrogo element męski traktuje, nie może wyzwolić swych postaci z pod jego przemożnego, fatalistycznego wpływu i panowania nad ich psychiką.

I gdy w finale sztuki odzywa się za sceną jeden, jedyny głos męski — głos ten jest decydujący pełen niepokojącej wibracji, czuje się w nim nieubłagany, zwycięsko wkraczający demonizm życia, nie dziw, że wywołuje on wstrząs w „Domu kobiet" i że za głosem tym pobiegnie młodziutka Ewa, jak i wszystkie pra-matki Ewy córy, jak wszystkie pokolenia wiecznego „Domu kobiet".

Fatalizm przeznaczenia kobiety.

Warto, bardzo warto zobaczyć tę interesującą i mądrą sztukę Nałkowskiej, świetnie graną i znakomicie wyreżyserowaną.

E. S.

——:o:——

Ofiary temperamentu mistrzów noża.
Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 28 marca. W dniu wczorajszym, około godziny 12 wieczorem, mieszkańcy domu przy ulicy Wólczańskiej 97, zaalarmowani zostali głuchemi jękami, wydobywającemi się z ubikacji podwórzowej wymienionego domu.

Kiedy dozorca wraz z kilku lokatorami, znalazł się w ubikacji, ujrzano leżącego na ziemi w kałuży krwi 21-letniego

Stanisława Kowalczyka,

bezrobotnego, zamieszkałego w tymże domu.

Jak się okazało Kowalczyk napadnięty przez niewykrytych dotąd sprawców został pokłuty nożami, odnosząc szereg głębokich ran pleców.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł Kowalczyka w stanie groźnym do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej.

• • •

Podobny wypadek wydarzył się również około godziny 12 w nocy w bramie przy ulicy Marysińskiej 21 gdzie nieujawnieni sprawcy pokłuli nożami 50-letniego

Kazimierza Łuczaka,

robotnika. Łuczaka, który odniósł szereg głębokich ran klatki piersiowej przewieziono do szpitala.

W obu wypadkach sprawców tajemniczych napadów poszukuje policja.

—::x::—

POLICZEK MŁODEJ ADWOKATKI

Odszkodowanie za poranienie twarzy.

W tych dniach wydany został przez sąd paryski wyrok, oczekiwany z niezwykłem zainteresowaniem przez wszystkich.

Oskarżycielką w procesie tym była młoda adwokatka paryska, Solange Mauclaire. Przed paroma miesiącami czekała ona na tramwaj, stojąc na „wysepce” pośrodku szerokiej ulicy. Naraz — z wielką szybkością nadjechało auto, pełnym impetem wpadając na stojącą adwokatkę. Pani Mauclaire przewróciła się i doznała skaleczeń kolana i twarzy. Okaleczenie twarzy wymagało w następstwie dokonania paru szwów, co w następstwie spowodowało przykre

oszpecenie twarzy

młodej adwokatki.

Pani Mauclaire wytoczyła nieuważnemu kierowcy, którym był sam właściciel samochodu, proces.

Na przewodzie sądowym kierowca przemysłowiec Pougin, tłumaczył się w sposób conajmniej karygodny.

— Cóż miałem uczynić, — powiedział on, — kiedy wbrew wszelkim przepisom ruchu, z prawej strony wyskoczyła naraz obok mnie jakaś taksówka. Miałem do wyboru — wjechać na „wysepkę” i przewrócić stojącą na niej kobietę, albo też... narazić na uszkodzenie cały tył mojej maszyny. Oczywiście

wybrałem to pierwsze...

W wyniku takiego postępowania dziś samochód pana Pougin jest wprawdzie cały, ale za to policzek adw. Mauclaire został brzydko uszkodzony.

Ta ostatnia zażądała 200.000 franków odszkodowania. Sąd uznał winę kierowcy, nie zgodził się jednak na tak wysoką karę. Targ w targ — stanęło na 46 tysiącach franków za uszkodzenie policzka młodej adwokatki.

Pan Pougin będzie odtąd na pewno wolał raczej uszkodzić tył swojej maszyny aniżeli człowieka...

Godni siebie kompani

znaleźli się razem za kratkami.

Przysłowiową już jest solidarność tych, którzy wypowiedzieli wojnę prawu, a porządny złodziej, czy inny bandyta uważa sobie za święty obowiązek nawet pod grozą zwiększonej kary dla siebie, nie wydawać

swoich wspólników.

Że jednak niema reguły bez wyjątku świadczy wypadek, niepozbawiony cech humorystycznych, gdy policji udało się odkryć cały łańcuch przestępstw dzięki temu, że jedni przestępcy wsypywali drugich.

Zaczęło się to od doniesienia pewnego kupca do policji paryskiej, iż skradziono mu cenne klejnoty. — Podług opisu tych klejnotów policja aresztowała pewnego Węgra i jego przyjaciółkę, w posiadaniu których znaleziono część skradzionych przedmiotów. Węgier tłumaczył się, iż owe klejnoty nabył

od pewnego pasera,

przyczem oświadczył, że nie zna wprawdzie mieszkania tego „kupca”, ale może wskazać agentowi plac, na którym on zwykle przebywa. Udawszy się wraz z agentem na podane przez siebie miejsce, wskazał w pewnej chwili funkcjonarjuszowi policji owego pasera.

Zanim jednak agent mógł ptaszka pochwycić, ten już spostrzegł zasadzkę i ratował się ucieczką. Ponieważ na drodze znajdowała się Sekwana, więc rzucił się śmiało w jej nurty i niebawem znikł z przed oczu ścigających go. Agent nie dał jednak za wygraną i udało mu się pasera wynaleźć na łodzi, gdzie ukrył się wśród

worków z prowiantami.

Sprowadzony na inspekcję, przyznał się do sprzedaży owych klejnotów owemu Węgrowi, ale zarazem odkrył przed policją, że ów nabywca również zajmował się fachowo kupnem i sprzedażą kradzionych przedmiotów.

Aresztowany zkolei Węgier również przyznał się do winy, służył jednak policji równocześnie inną

ciekawą rewelacją.

Oto ów kupiec, którego własnością były inkryminowane klejnoty także pozostawał w kolizji z prawem, a mianowicie prowadził handel pornograficznemi obrazami i zakazaną literaturą. Tak więc godni siebie kompanioni znaleźli się wkrótce w dobranem towarzystwie za kratkami.

Tajemnica powodzenia Stanów Zjednoczonych.

Robotnik amerykański jest współpracownikiem przemysłowca.

Czy człowiek mechaniczny zastąpi żywego?

Nowy Jork, w marcu.

Pod tytułem „Roboty czy ludzie” (robots or men) ukazało się nedawno na wydawniczym rynku amerykańskim dzieło pióra M. Wrighta, znanego w Nowym Świecie działacza na polu organizacji przemysłu.

W dziele tem, niezwykle charakterystycznem dla obecnych stosunków pracy w Stanach Zjednoczonych, autor zupełnie poważnie zastanawia się nad groźbą

hegemonji człowieka mechanicznego

nad żywym pracownikiem ludzkim.

To tak żywotne dla Ameryki zagadnienie — prawie nie istnieje dla krajów Europy, która pod względem organizacji pracy w przemyśle w porównaniu z Ameryką, stoi

na poziomie niemowlęcym.

Ameryka jest w stadjum nieustannej organizacji i reorganizacji pracy. Europa uparcie trzyma się wzorów przeszłości. Ameryka wciąż niszczy stare urządzenia w miarę zdobywania nowych. I to właśnie stanowi o jej potężnym rozwoju i wielkości przemysłowej.

Autor przyznaje, że wprawdzie zastosowanie sił mechanicznych w pracy przemysłu jest w Ameryce nierównie szerzej zrealizowane niż w krajach Europy, ale głównym czynnikiem wyższości przemysłu amerykańskiego nad europejskim jest właściwa,

racjonalna organizacja pracy,

świetnie pomyślana i przeprowadzona współpraca między robotnikiem a przemysłowcem.

Autor daje ciekawe dla poparcia swych opinij przykłady. — Oto, naprzykład, przed dwoma laty wszystkie fabryki Forda zostały na przeciąg szeregu tygodni zatrzymane. Ford przekonał się, że stary model jego maszyny, wyfabrykowany w 15 miljonach egzemplarzy

zmęczył ludzi

i nie znajduje chętnych nabywców. Natychmiast zatrzymał dalszą produkcję. Zaprzęgł do pracy inżynierów, rysowników i techników. Wypracowano nowy model maszyny. Uruchomiono fabrykę nanowo, ale jednocześnie wprowadzono nieco zmienione warunki pracy, racjonalniej pomyślaną organizację.

Stosunek przemysłowca amerykańskiego do robotnika jest zgoła odmienny, aniżeli w Europie, gdzie ciąży wciąż jeszcze spadek feodalizmu. Wielcy przemysłowcy europejscy uważają się nierzadko za wielkich panów, dalecy są od właściwego oceniania i wynagradzania

pracy robotnika.

A właściwa płaca stanowi przedewszystkiem o pomyślnym rozwoju przemysłu i o dobrobycie kraju.

Przemysłowcy amerykańscy uważają swych robotników za współpracowników, przy pomocy których można i należy robić jaknajlepsze interesy. Przy takiej współpracy korzystają obie strony. Jedna jest lepiej wynagradzana, druga — otrzymuje lepszą i szybciej wykonywaną pracę.

W Europie hasło

wysokiej płacy

jest postrachem. Nic fałszywego nad tę obawę przed wysokiemi płacami. Bo robotnik amerykański swój zarobek uważa — jako możliwość nabywania potrzebnych dlań przedmiotów użytku codziennego. Robotnik amerykański zarabia dużo,

ale i dużo wymaga.

Jego zwiększona zdolność płatnicza ogromnie podnosiła zdolność konsumpcyjną. Robotnicy amerykańscy kupują dużo, przyczyniając się do zwiększenia pojemności rynku wewnętrznego, powodując automatycz. wzrost produkcji. To, co przemysłowiec amerykański nadpłacił — w pojęciu Europejczyka — swym robotnikom, to wraca do niego w postaci zwiększonego zapotrzebowania na produkcję.

Kiedy przed paroma laty zapanował w amerykańskiem życiu przemysłowem

ogromny kryzys

i wszyscy mówili o konieczności obniżenia płac, Ford powiedział:

— **Ja właśnie płace podwyższę.**

Zrobił tak i — miał rację. Mając więcej pieniędzy, robotnicy więcej wydawali. Trzeba więc było wskutek zwiększonego zapotrzebowania zwiększyć fabrykację, co, oczywiście, przyczyniło się do szybszego zlikwidowania kryzysu.

Pan Wright twierdzi: nie wolno uważać robotników za materjał roboczy, niezbędny do produkowania nowych dóbr, ale

trzeba im dać możność konsumowania

wytworzonych produktów. Nie trzeba pomocy filantropijnej dla robotnika, ale trzeba dać mu takie warunki pracy, aby tej pomocy nie potrzebował.

Wright twierdzi, że robotnik europejski bynajmniej

nie jest gorszy

od amerykańskiego. O jego niższości decyduje zbyt niska płaca.

Ameryka potrafiła nietylko zaprząc do pomocy człowieka wielkie siły mechaniczne, nad któremi wykwalifikowany robotnik czuwa umiejętnie i sprawnie, lecz przedewszystkiem — zdołała z gruntu przeorganizować warunki pracy, dać każdemu robotnikowi odpowiednią dla niego pracę i powiązać wszystkie fragmenty pracy znakomitą nicią organizacyjną. W tak pomyślnej pracy wytwarza się zawodowa solidarność, wzajemna kontrola i wysoka przeciętna wydajność pracy.

Wright twierdzi: W Ameryce panuje zasada: „mało pomysłów, ale wszystkie dobre idee natychmiast wprowadzać w życie nawet za cenę wysokich kosztów”, podczas gdy w Europie panuje zasada wręcz przeciwna: „dużo pomysłów — rzadko kiedy wykorzystywanych”.

—:x:—

Wiosna... ale nie u nas.



W Holandji zaczęły się już zbiory kwiatów, wysyłanych głównie do Paryża i Londynu. Sprzedaż kwiatów stanowi jedno ze źródeł dobrobytu Holandji (ip)

Zapach kwitnącej łąki

w aparacie filmowym.

Obrazy „węchowe”.

Film dźwiękowy, film mówiony stał się już faktem — obecnie kolej na dalsze udoskonalenia techniczne w dziedzinie

produkcji kinowej.

Z Ameryki nadchodzi wiadomość, iż rozpoczęto tam nakręcanie filmów „węchowych”.

John Leovell z Los Angelos uzyskał patent na ten wynalazek.

Przy pomocy wynalezionej przez niego metody zapachy kwitnących łąk, woń świeżego skoszonego siana, aromat leśnego powietrza, tak samo jak woń przysmażanej cebulki lub duszonej kapusty mogą być rozpylone przez aparat projekcyjny w atmosferze widowni kinowej.

Podobno pierwsze filmy „pachnące” mają do Europy

zawitać już w kwietniu.

Ta nowość przedstawia pewne niebezpieczeństwo dla publiczności w razie, gdyby jakąś scenę nakręcano np. w pewnych uliczkach chińskich lub na bocznych kanałach w Wenecji, zwłaszcza w lecie.

Niedługo mleko

przechowywać będziemy w bibljotekach.

Sensacyjne eksperymenty w Danji.

Tak przyzwyczailiśmy się do mleka w postaci płynu, że nawet mleko skondensowane a już tembardziej wynalezione przez chemików niemieckich i amerykańskich mleko w proszku lub w tabletkach budziło zastrzeżenia co do

smaku i pożywności,

choć rzeczywiście pod tym względem nie ustępowało świeżemu mleku. Ostatnio w Danji wynaleziono sposób fabrykowania mleka w arkuszach. Sposób ten jest następujący:

Ze świeżego mleka wyparowuje się wodę, zamieniając ją w gęstą papkę, którą przepuszcza się między gorącemi walcami, wysuszającemi masę mleczną i zamieniającemi ją na duże arkusze, lekkie i elastyczne, dające się łatwo przewozić i przechowywać. Mleko arkuszowe przez długi czas

nie podlega zepsuciu,

nie zmienia smaku, ani nie traci pożywności, łatwo rozpuszcza się w wodzie, można je też spożywać w stanie stałym, gdyż szybko się rozpuszcza pod działaniem śliny. Próby z mlekiem arkuszowem wypadły znakomicie i znajduje ono coraz szersze zastosowanie.

—::-::—

JOAN LOWELL. 23)

KOLEBKA NA GŁĘBINIE

autoryzowany przekład J. Sulkowskiej.

Wypławiwszy mnie do syta, wyciągnęli zpowrotem na pokład i osypali koprą. Wyglądałam jeszcze gorzej niż Pomywak. Ulokowałam się w szpygacie i zaczęłam się oczyszczać z kawałków łupin kokosowych, które znalazły się w koprze. — Wyglądałam jak orangutang, iskający się z pcheł.

Czas mijał, ale nie moja wściekłość. Usuwana cierpliwie kopra przyklejała mi się do palców. Nie mogłam się od niej uwolnić, bo przechodziła z jednej ręki na drugą. Były to prawdziwe syzyfowe prace. Najgorzej było z włosami, z których utworzył się jeden czarny, smolisty kołtun. Poszłam do swego przyjaciela kucharza z prośbą, aby mi podarował trochę jakiegokolwiek oleju czy oliwy. Odmówił, usprawiedliwiając się, że miałby zato za swoje od całej załogi.

— Moglibyście chociaż dać mi trochę terpentyny — rzekłam do oficera.

— Ile chcesz — odpowiedział i dał mi całą pięciogalonową puszkę. — Możesz się paprać, ile ci się podoba — zakończył.

Natarłam terpentyną skórę. Smoła zeszła, a z nią szeroki płat naskórka.

— Jakże ja, u djabła, wypłuczę smołę z włosów? — zawołałam z płaczem.

— Nic prostszego, Joasiu. Ogolę ci głowę i koniec — odpowiedział ojciec i przystąpił niezwłocznie do wprowadzenia w czyn swojej rady i rozkazu. — Najprzód obciął moje długie włosy nożem od krajania mięsa, a potem zgolił mi głowę brzytwą. Byłam opalona jak Indjanka, lecz czaszkę miałam białą. Dwa te kolory utworzyły bardzo dziwną kombinację i nadały mi wygląd dzikiego wojownika, gotującego się do wymarszu na wojenną ścieżkę.

Nieprędko zapomniałam o tej smolistej przeprawie. Reszta podróży zeszła mi na załatwianiu porachunków z majtkami, Pomywakiem, oficerem i własnym ojcem.

Pewnego dnia zaczaiłam się na Pomywaka koło drabinki, prowadzącej na jut i kiedy zaczął na nią wchodzić, niosąc w ręku koszyk z obiadem, podbiłam mu nogę. Naturalnie obiad poszedł w ruinę. Następnie nałapałam pluskiew i wpuściłam je do kojek ojcu i oficerowi. — Na wszelki wypadek, żeby stamtąd nie uciekły i wydały miljonowe potomstwo, nautykałam w materacach brunatnego cukru. Z majtkami nie poszło mi tak łatwo, gdyż forkasztel był dla mnie terenem zakazanym. Dopiero w miesiąc po epizodzie z równikiem nadarzyła mi się okazja. Była to niedziela. Wiał pomyślny wiatr i nie było żadnej roboty. Załoga radowała się rzadkim dniem leniwej bezczynności. Postanowiłam im to popsuć. Niewiele myśląc, wzięłam swój scyzoryk i wdrapałam się na bezan-bum niby to w celu zażycia przyjemności huśtawki. W rzeczywistości prułam żagiel przez sam środek. Wiatr wdarł się momentalnie w dziurę. — Ledwie zdążyłam zbiec na dół i ukryć się przezornie przed ewentualnem podpatrzeniem, kiedy usłyszałam charakterystyczny odgłos drącego się płótna. Siła wiatru wyszarpnęła żagiel do samego gafu i nim ojciec spostrzegł się, co się dzieje i kazał go spuścić, był już cały w strzępach.

— Wszyscy na pokład! — krzyknął.

Zbiegła się załoga od drzemki i fajek. Zniszczony żagiel zbił statek z kursu i trzeba się było zatrzymać.

— Wszyscy na pokład, dopóki nie sporządzimy nowego żagla — rozkazał ojciec.

Wśród ogólnej wściekłości i sarkania załoga rzuciła się do roboty i długo w noc trudziła się w pocie czoła nad sporządzeniem nowego bezanu. — To jest cała załoga z wyjątkiem mnie. Siedziałam sobie na burcie od nawietrznej i śmiałam się, śmiałam jak szalona.

Rozdział dziewiąty.

— Joasiu, wiesz kiedy będziesz mogła odejść? Gdy się nauczysz znosić bicie bez jednego mrugnięcia, nie zniechęcaj się, kiedy ci zostanie odjęte coś czego bardzo pragnęłaś i nie tracić pogody ducha w najgorszych opresjach. — Choćby się wiatr uciszył na całe tygodnie, choćby się schowało słońce i gwiazdy i nie było się podług czego kierować na morzu, choćby przyszła najgorsza klęska, a ty nie stracisz wiary we Wszechmocnego Boga dlatego, że nie możesz pojąć Jego zrządzeń i nie wiesz, dlaczego się doświadcza — wtedy będziesz mogła iść. Rozumiesz?

Temi słowy ojciec odpowiadał mi na moje wieczne, niezmordowane pytanie:

— Czy ja zawsze będę musiała mieszkać na okręcie? Czy nigdy nie pojadę do dużego miasta na lądzie?

W oczach ojca byłam wciąż malutką dziewczynką, ale jakże się starał, abym się nie poczuła zbyt dorosła, ile w to wkładał mądrych, celowych wysiłków! Nigdy mnie nie pieścił, nie tulił do siebie i nie całował, jak to czynią ojcowie małych dziewczynek na lądzie. Bał się, żebym nie zaczęła tęsknić do czulszej, kobiecej opieki, a ponieważ na naszym okręcie nie było kobiet, hartował mnie przeciwko pokusie, jak mógł. Dopiero niedawno przyznał mi się, że widząc jak bardzo byłam samotna w dzieciństwie, pragnął mnie nieraz porwać w ramiona i poprostu zgnieść w ojcowskim uścisku. Pewnego dnia zobaczył, że Stitches gładzi serdecznym gestem moje czarne loki. Tak go to wzburzyło, że stary uniknął bicia tylko dzięki swemu wiekowi, ale kara go nie minęła. Został posłany do forkasztelu na trzydniowy areszt o chlebie i wodzie, z zapowiedzią, że jeżeli się jeszcze raz nade mną roztkwili, będzie musiał zabrać swoje manatki i przenieść się na inny okręt.

Objawy uczuć ojca względem mnie przybierały zazwyczaj formę kopnięć lub kuksańców w plecy, jak to bywa między mężczyznami, którzy boją się okazywać wzruszenie, aby nie uchybić swojej męskości.

Ojciec, wierząc w skuteczność systemu linki w odniesieniu do południowej części mojej osoby, nie zaniedbywał jednocześnie mojego charakteru.— Pomimo swej szorstkości (w czasie burzy ryczał na majtków strasznym głosem i wogóle trzymał ich w karbach żelaznej dyscypliny) był w głębi duszy wrażliwy i uczuciowy, która to strona jego natury wychodziła najaw tylko w bardzo rzadkich wypadkach. Udzielając mi rad i wskazówek, strzegł się polegać na własnym sądzie. Za każdym razem, gdy udawałam się do niego z zapytaniem o jakąś kwestję życiową, która fermentowała w moim młodocianym mózgu, apelował do biblji i czytał w odpowiedzi jakiś ustęp, który powinien był mnie zadowolić.

D. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Do dyrekcji tramwajów, będącej zarazem dyrekcją autobusową, wpływały swego czasu skargi na świeżo uruchomione autobusy, że robią one dużo hałasu na przystankach i nieznośny jest pisk hamulców w nagle zatrzymywanych autobusach. Skargi nic nie pomogły, nieznośne piski autobusowe na przystankach weszły w zwyczaj. Ale teraz pojawił się przeciw temu nowy protest, tym razem zakończony groźbą. Wydział techniczny, który spostrzegł, że taki „efektowny" sposób hamowania rozpędzonych autobusów niszczy asfalty, zażądał zmiany metod hamowania, grożąc, że w przeciwnym razie wystawi dyrekcji rachunek za naprawę asfaltów. Stwierdzono bowiem największe uszkodzenie jezdni asfaltowych przy przystankach. Zwłaszcza latem takie raptowne hamowanie jest b. szkodliwe dla asfaltu, który mięknie pod wpływem ciepła.

* * *

Odbył się w atelier jednej z wytwórni pokaz pierwszego polskiego filmu dźwiękowego z fragmentami synchronizacji muzycznej i śpiewu. Podkład muzyczny „Moralność pani Dulskiej" opracował Ludomir Różycki z udziałem orkiestry filharmonji warszawskiej pod batutą Br. Szulca. Pierwsza próba nie stoi niżej od pierwowzorów zagranicznych, a dzięki motywom swojskim — przeważnie lekkim — mile wpada w ucho. Niespodzianką są wkładki mówione i śpiewacze, które „włożono" w usta wykonawcom już po nakręceniu wersji niemej. Premjera „Moralności pani Dulskiej" ma odbyć się w tych dniach.

* * *

Warszawa konsumuje rocznie około 40.000.000 kg. mięsa różnych gatunków, bitego w Warszawie i przywożonego. Dziennie konsumuje się około 100.000 kg. W ciągu ostatnich tygodni konsumcja mięsa w Warszawie znacznie się zmniejszyła. Spadek wynosi 15 proc. Objaśnia się to zubożeniem ludności. Również zmniejszyła się konsumcja ptactwa rzeźnego.

* * *

Sezon brukarski w r. b. rozpocznie się w Warszawie w pierwszych dniach kwietnia. W tym czasie rozpocznie się osfaltowanie Al. Ujazdowskich na odcinku do Belwederu. Przedtem wykonana będzie zmiana fundamentów pod torami tramwajowemi od Koszykowej do Belwederu, poczem nastąpi asfaltowanie do Bagateli.

S. E.

Cztery pożary jednego domu.

Nieszczęśliwa posesja.

Łódź, 28 marca. Ubiegłej nocy w domu mieszkalnym przy ulicy Piłsudskiego 1 w Piotrkowie należącym do niejakich Witoszów,

wybuchł pożar.

Straży ogniowej udało się pożar zlikwidować w zarodku. Ponieważ w chwili wybuchu pożaru wszystkie 4 wejścia prowadzące do domu były pozamykane, zachodzi podejrzenie, iż pożar został spowodowany przez podpalenie. Nadmienić należy, iż w stosunkowo niedługim czasie dom ten płonie po raz czwarty. W domu Witoszów zamieszkuje 23 lokatorów, którym bezustannie grozi niebezpieczeństwo pożaru li tylko dlatego, że znalazł się ktoś, komu zależy na spaleniu posesji.

Energiczne dochodzenie w kierunku wyjaśnienia tej

tajemniczej zagadki

prowadzi miejscowy Urząd Śledczy.

Śmierć przy dźwiękach smętnej piosenki.

Strzał w restauracji.

Z Częstochowy donoszą:

Od kilka dni co wieczór do restauracji „Reinassance" (II Aleja 39) przychodził jakiś młodzieniec, który zdradzał

duże przygnębienie,

Samotny zasiadał przy stoliku, pił i jadł niewiele. W rozmowie z kelnerem zwierzył się, że przyczyną jego smutku jest zerwanie z narzeczoną, która go nie chce może dlatego, iż jest kaleką, ponieważ jedną rękę

ma bezwładną.

Wczoraj późnym wieczorem młodzieniec znów przybył do restauracji, zasiadł przy stoliku na sali obok jednej z lóż, wypił kilka kieliszków wódki i począł coś gorączkowo pisać. Dziwne zachowanie się gościa zwróciło uwagę personelu restuaracji, obserwowano go też nieznacznie. Około godz. 1-ej w nocy, zwrócił się z prośbą do orkiestry o zagranie smętnej piosenki: „Białe bzy", poczem zasiadł przy stoliku i gdy kelner oddalił się, nagłym ruchem wydobył rewolwer i w oczach kilku osób na sali, zanim ktokolwiek zdążył mu przeszkodzić, przyłożył lufę do skroni i wystrzelił. Desperat, zalewając się krwią, runął na podłogę i za chwilę

już nie żył.

W restauracji zapanowało zamieszanie.

Przybyła policja ustaliła, że denatem jest 21-letni Józef Wilk z Kiedrzyna. Zwłoki samobójcy przewieziono do kostnicy.

—:o:—

KRATECZKI.

ZASCHNIĘTE GARDŁO BIEDNEGO SZEWCA.

W pogoni za „płynem".

Nie należy sądzić, że człowiek pijący jest człowiekiem złym, lub lekkomyślnym. Nie. Pijaczyna uważa tylko, że wódka jest esencją życia i niema takiej rzeczy, którąby mogła być ważniejsza od wódki. Rozumowanie to może i nawet nie jest pozbawione pewnej dozy słuszności, bowiem w myśl teorji i względności, względna jest również i wartość życia.

Szczególnie w Łodzi. — Cóż jest warte życie łodzianina? — Chyba jeden protest wekslowy z wystawienia Piajtmana i żyrem Nadzorowicza.

Wielkie te prawdy rozumiał doskonale Antoś Bachiński, lokator ulicy Wrześnieńskiej. — Antoś był chłopaczek tak trzeźwy życiowo, że był zdania, iż tylko odpowiednia ilość wódki może człowiekowi umilić jego nędzne życie. I dlatego Antoś niczem nie przejmował się, bo i poco, kiedy i tak ma być to, co będzie. Fatalizm Antosia okazał się wprawdzie fatalny w skutkach, gdyż zaprowadził go do kryminału, ale przecież mniej ludzi umiera w więzieniu, aniżeli w łóżku niema więc powodu do zbytniego zmartwienia.

OBSTALUNEK.

Antoś, z zawodu trochę szewc miał wstręt do dwóch rzeczy— do pracy i do wody, której nie używał zarówno wewnętrznie, jak i zewnętrznie, przedkładając ponad ten mało wartościowy płyn wódkę, którą spożywał w obfitszych ilościach.

Zdarzyło się, że w tymże co i Antoś domu mieszka kobieta bardzo praktyczna, Walerja Przybylska mianowicie, która pragnąc możliwie tanim kosztem obuć nożyny swych potomków, zakupiła gotowe suklenne cholewki, które wraz z suknem na podeszwy dała Antosiowi Bachcińskiemu, aby uszył dla niej i jej potomstwa odpowiednie bamboszki.

— Panie Antoni — rzekła Przybylska — za parę dni przyjdę do pana, niech pan do tego czasu bamboszki uszyje, ładnie i mocno, bo te dzieciaki wszystko zaraz do cna zedrą.

— Zrobi się, pani Przybylska — odparł Antoś i wyszedł na jednego.

Minęło kilka dni, Antoś popijał, a materjał na bamboszki spoczywał w błogim spokoju.

PRAGNIENIE.

Pewnego dnia Antosiowi zachciało się, jak zwykle pić, nie miał jednak pieniędzy, by kupić pół litra czystej i pół kg. kaszanki. Od czego jednak rozum i talent? Antoś zamachnął się, raz dwa uszył bamboszki, zabrał je na rynek, sprzedał „tanio byle szybko", wypił swoją porcję wódziny i legł zadowolony na łożu spoczynku, nie tyle wiecznego, ile nocnego.

A gdy Przybylska zjawiła się po obuwie, nie znalazła ani przyniesionego przez siebie materiału, ani gotowych bamboszków.

— Panie Antoni, gdzie moje bamboszki?

— Pani bamboszki? A, są, a jakże są.

— No, to dawaj pan.

— To byłoby trudno.

— Dlaczego? przecież powiedział pan, że są?

— Są, ale u jakiegoś bubka co je odemnie na rynku kupił...

Sędzia Bourdo skazał wczoraj Antoniego Bachcińskiego na jeden miesiąc więzienia.

Jerzy Krzecki.

Aprowizacja statków w Gdyni ułatwia przemyt.

Dalszy ciąg procesu starogardzkiego.

Ze Starogardu odnoszą:

Przewodniczący, sędzia Kłodnicki, kontynuuje przesłuchiwanie świadków. Mimo wszelkich usiłowań i rozlicznych pytań prokuratora, na zeznaniach świadków nie można oprzeć twierdzenia, że osk. Chrzanowski był wtajemniczony w przemytnicze machinacje Bonnebergera i, że osk. Makowiecki, celnik, brał łapówki od każdej przesyłki.

Rzeczoznawca Antonowicz, naczelnik urzędu celnego w Gdyni, objaśnia, że przemyt jedwabiu tak jak dokonany został przez Bonnebergera i towarzyszy, ułatwiony był przez to, że połączono go ze sprawą aprowizacji statków. Okręty zagraniczne mają prawo otrzymywać w porcie

żywność nieoclona,

znacznie tańszą od rynkowej. W Gdyni nie było dostatecznej ilości składów z taką żywnością dla okrętów i potrzebną prowizję sprowadzano z Gdańska. Codziennie przybywało do Gdyni kilka takich skrzyń, do których Bonneberger przyłączał swoje skrzynie z przemycanym jedwabiem.

Na zakończenie przewodu sądowego następuje roztrząsanie bardzo zawiłej sprawy, mianowicie ustalenie wartości przemycanego jedwabiu. Sądowi znana jest ilość i waga poszczególnych przesyłek (2.120 kg.), ale nie wiadomo, jaki jest stosunek opakowania do samego towaru. Władze skarbowe obliczają tarę na 20 proc., natomiast obrona oskarżonych, którym zależy na stosunkowo najniższej grzywnie, usiłuje dowieść, że często opakowanie pewnych gatunków lekkich pedwabi wynosi do 60 proc. wagi brutto. Sąd chce się zdecydować na 50 proc., ale spotyka się ze sprzeciwem, który w imieniu władzy skarbowej zakłada asesor Bayer. Sprawa tych tar i brutto jest bardzo ważna, bo w wyroku uzależni wysokość kar pieniężnych.

Popołudnie rozpoczęło się przemówieniem prokuratora dr. Reissa.

Po przemówieniu asesora Bayera, delegata dyrekcji ceł z Poznania, domagającego się dla każdego z oskarżonych należnych kar, przewidzianych przez ustawę karno-skarbową, przyszli do głosu obrońcy. Sędziowie lokują się wygodnie w fotelach i słuchają cierpliwie.

Adwokat Ruff swoją wymową zahypnotyzował wszystkich. Sala z zapartym tchem chłonie każde jego słowo. Ukraińczyk zdaje się być niewinnym dzieckiem. Podczas przemówienia swojego obrońcy założył dumnie ręce i zadowolony patrzył na stół sędziowski. Zdawał się mówić: „widzicie jakiego mam adwokata!".

Sąd zamierza wydać wyrok dziś.

—xx—

Cała wioska poszła z dymem.

Tymczasem strażacy wiodą spór.

We wsi Skrzyżyniętą, gminy Iwiejskiej wybuchł groźny pożar wskutek wadliwego urządzenia komina w jednym z domów.

Pastwą płomieni

padło 14 domów mieszkalnych,

kilkadziesiąt budynków gospodarczych, koń, krowa, wiele ruchomości domowych i znaczne zapasy zboża.

Akcją ratowniczą kierował wójt gminy.

Na miejsce przybyła straż pożarna z maj. Iwje.

Należy podkreślić, że dwie straże pożarne, istniejące w majątku Iwje nie przybyły wcale, a to prawdopodobnie z tego powodu, że od paru miesięcy nie mogą ułożyć między sobą stosunków. Do czego jednakże doprowadzą te kłótnie, kiedy sąsiednie wioski się palą, a straże zamiast śpieszyć na ratunek, kłócą się między sobą.

* * *

W miasteczku Widze wskutek nieoględnego obchodzenia się z ogniem powstał pożar

w młynie parowym,

należącym do Pinkusa Murmińskiego.

Szerzące się płomienie strawiły doszczętnie całe urządzenie młyna oraz znajdujące się w nim zapasy żyta w ilości 4800 klg., a następnie przerzuciły się na sąsiednią posiadłość Hilera Sulgejsera, gdzie pastwą żywiołu stały się dom mieszkalny oraz chlew, plony w postaci 4500 klg. żyta oraz beczki z dziegciem.

Ogólne straty wynoszą 50 tysięcy zł.

Akademicy aresztowali trupa

Sekcja czy pogrzeb?

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj zmarł Eljasz Fleischer, który w sobotę rano napił się lyzolu w przedpokoju sądu karnego za drzwiami sędziego śledczego r. Słowikowskiego, przez którego był przesłuchiwany w sprawie

oszukańczej krydy.

Prokurator zarządził, że ciało jego może być wydane rodzinie i że sekcja jest zbyteczna. Akademicy żydowscy zażądali jednak, ażeby sekcja została przeprowadzona, a jako powód podali, iż rzekoma żona Fleischera, która zgłosiła się po zwłoki, nie była jego obecną żoną i rozwiodła się jeszcze przed kilku laty. Wobec tego prof. Sieradzki ma rozstrzygnąć czy będzie sekcja, czy też ciało zostanie pogrzebane.

—::-::—

Z polecenia cesarza Wilhelma

obejmuję Zamek poznański!

Z Poznania donoszą:

Wczoraj w południe przybyła na Zamek poznański elegancko ubrana dama lat około 39

Po zwołaniu całej służby do pokoju nr. 10 oświadczyła zdumionym funcjonarjuszom: „Z polecenia

cesarza Wilhelma

obejmuje w posiadanie Zamek poznański".

Wobec takich argumentów zrozumiano, że jest to widocznie umysłowo chora.

Na wezwanie lekarza pogotowia, dama nie chciała wsiąść do karetki ze względu na to „że wszyscy ją w Poznaniu znają".

Dopiero na łagodne perswazje że przecież karetką pojadą na drugi zamek, tajemnicza nieznajoma zgodziła się

wsiąść do samochodu.

W drodze oświadczyła zdumionemu lekarzowi, że zaprasza go do siebie na zamek na pyszną jajecznicę.

Doktór naturalnie na wszystko się zgadzał i odstawił niedoszłą królową do szpitala.

Kim jest umysłowo chora wyjaśni to niewątpliwie śledztwo.

Pedant.



Policjant: — Tu nie wolno kąpać się. Marsz do komisarjatu?...

HERVE DE PESLOUAN.

DEPESZA.

—:o:—

Piotr Vercops przybył niedawno sam do tego małego miejsca kąpielowego przy Pas-de-Calais, dokąd skierował go lekarz - przyjaciel. Miał jeszcze w pamięci jego djagnozę:

— Jesteś ogólnie wyczerpany wskutek zbyt gorączkowej pracy ostatnich czasów... Ale nic poważnego... żadnej wyraźnej choroby. Radzę ci mimo to rzucić żonę, dzieci, oderwać się od interesów i zająć się czemś innem. Śpij długo, odpoczywaj, rób wycieczki autem, graj w tennisa i nie myśl o niczem przedewszystkiem. Jeśli po miesiącu takiej kuracji nie będziesz zdrów, jak ryba — w co wątpię — przyjdź do mnie. Do widzenia, stary!

W kilka chwil po wizycie u lekarza młody mężczyzna pędził swem autem przez aleję Akacjową do siebie, niespokojny co powie żona jego Janina na orzeczenie doktora?

Od pięciu lat żonaty bowiem miał pierwszy raz rozstać się z żoną. Nie tyle jednakże ze zbytku miłości, ile z obawy przed scenami unikał wszelkich prób wyłamywania się z tej niewoli.

Janina tymczasem przyjęła wiadomość bez zmarszczenia brwi i oto Piotr Vercops nawpół leżąc na sofie tarasu willi nadmorskiej rozmyślał nad szybkością z jaką zdarzenia ostatnich dni nastąpiły po sobie. Zgodziwszy się z bezwzględną obojętnością na tę modną plażę przyjechał tu autem nazajutrz zaraz po rozmowie z przyjacielem. Ale wolność od której odwykł już, ciążyła mu. Nagle zerwał się z sofy i ukłonił młodej pannie, wchodzącej do hotelu w kostjumie tennisowym i z rakietą w ręku.

— Jakże się panu spało? — spytała, mijając go.

— Zanadto dobrze, proszę pani. Wstałem przed chwilą i dlatego nie stawiłem się na placu tennisowym według umowy.

— Ba! Mamy jeszcze całe popołudnie przed sobą — odparła oddalając się.

Piotr odprowadził wzrokiem drobną, wiotką i elegancką panienkę. Poznali się przed kilku dniami podczas obiadu na sali restauracyjnej. Stoliki ich sąsiadowały ze sobą. Panna pierwszą zagaiła pod jakimś pozorem rozmowę, z której Piotr dowiedział się, że rodzice jej odbywają kurację w Vichy i za tydzień przyjadą tu po nią. Była bardzo inteligentna, sprytna i oczytana, tak że Piotr, wracając późno wieczorem, po długiej z nią i ożywionej gawędce, do swego pokoju, ze zdziwieniem stwierdził, iż myśli o niej ze szczególnem zainteresowaniem.

Kiedy równo z dzwonkiem wszedł do jadalnego pokoju na śniadanie zastał już swoją sąsiadkę przy stole.

Wyciągnęła ku niemu rękę z uśmiechem. Przyglądając się ze szczerym zachwytem wrzecionowatym paluszkom o gładkich i różowych paznokietkach zaproponował półgłosem:

— Jedźmy lepiej, zamiast grać w tennisa na spacer do lasów w Hesdin.

— Z przyjemnością. Taka śliczna pogoda! — przystała bez wahania.

Zawinąwszy się prędko koło śniadania, pojechali. Siedząc ramię przy ramieniu rozmawiali o tem i owem dorywczo, podczas gdy auto mknęło szosą, wiodącą z Montreuil do Hesdin. Nagle, bezwiednie prawie, Piotr objął wolną ręką panienkę w pół; posłuszna, przytuliła się do niego, szepcząc omdlałym głosem:

— Kocham cię, mój drogi!...

— Maleństwo moje... — odparł łagodnie. — Nie jestem wolny!... Wiesz o tem!...

— Wiem, Piotrze, i nie pragnę, abyś rozstał się z żoną dla mnie! Ale kocham cię, powtarzam!... Za rok będę pełnoletnią i wolną!... Jeżeli zechcesz, zostanę twoją kochanką!...

Piotr zmieszany, nie odpowiadając, nacisnął akcelerator i auto zdwoiło tempo. Stanęli niebawem przed cukiernią w Hesdin, gdzie spożywszy podwieczorek, ruszyli w drogę powrotną, rozmawiając o błahostkach i śmiejąc się wesoło pod wpływem wypitego porto. Panienka jednak pieściła rękę Piotra, przykładając od czasu do czasu gorące wargi do jego dużych palców, zaciskających się nerwowo około jej dłoni.

W chwili kiedy wjeżdżali do garażu portjer zbliżył się i podał pannie depeszę. Gorączkowym ruchem rozerwała pieczątkę i rzuciwszy okiem na telegram podała go drżącą ręką Piotrowi:

„Przyjeżdżamy dziś wieczorem z panem Sapin", — przeczytał.

— Sekretarz ojca — objaśniła — przyjechał widocznie autem po rodziców do Vichy.

— Moje szczęście skończyło się — dodała ciszej po chwili — nie zapomnę cię nigdy, Piotrze! Za rok znajdziesz mię, jeśli zechcesz.

Nie czekając odpowiedzi, uciekła. Daremnie szukał ją w hallu, salonie, ogrodzie zimowym i wrócił w końcu do swego pokoju.

Znalazł ją podczas obiadu w otoczeniu rodziny. Gruby, łysy mężczyzna wstawszy od stołu podszedł do Piotra ze słowami:

— Moja córka Mado mówiła mi o panu. Siadajmy razem: pan Vercops, moja żona, pan Jan Sapin, mój następca... Ach! Gdyby córka chciała!...

Piotr objął zdumionem spojrzeniem młodego, rozlazłego, ordynarnego i źle ubranego mężczyznę. Po obiedzie rozstrojony, pożegnał się odchodząc do siebie pod jakimś pretekstem.

Mado wyjechała nazajutrz wraz ze swymi rodzicami o świcie, zostawiając bilecik następującej treści dla Piotra:

„Za rok!... Pamiętaj!... Kocham cię! Mado".

Poza tem imieniem nie wiedział nic o niej. Chcąc wykreślić przygodę doszczętnie z pamięci, spakował manatki i wrócił do żony o dwa tygodnie wcześniej, aniżeli oczekiwała go.

Miesiące minęły. Pomiędzy Piotrem Vercops a jego żoną Mado była jedyną tajemnicą. Młody człowiek zajął się troskliwie swemi interesami, które szły świetnie.

— Janinko! — zawołał pewnego dnia, wpadając do domu rozpromieniony — każ przynieść szampana! Podpisałem przed chwilą umowę na trzysta tysięcy franków!

Młoda kobieta uśmiechnęła się do niego i podając list oznajmiła:

— Jakieś zawiadomienie o ślubie. Znasz tych ludzi?

Obojętnie otworzywszy kopertę przeczytał:

„Państwo Dabrèze mają zaszczyt zawiadomić o ślubie córki swej Mado z panem Janem Sapin".

Piotr zmiął kartę i wzruszając ramionami odparł ochrypłym głosem:

— Nie pamiętam. Chodźmy na śniadanie!

Tłum. Jotsaw.

—:o:—

SPORT

Drużyna pięściarska Herosu
w Warszawie i Łodzi.

W drugiej połowie kwietnia przyjeżdża do Polski kombinowana drużyna pięściarska Herosu i Makabi (Berlin) reprezentująca najwyższą

klasę boksu niemieckiego.

Team ten rozegra w dniu 20-ym kwietnia spotkanie z reprezentacją Łodzi, a 21 kwietnia z zespołem kombinowanym Polonji i Skry w Warszawie.

Wobec tego, że powyższe dwa kluby posiadają w swem łonie

7 mistrzów okręgowych,

spotkanie powyższe można będzie w dużym stopniu uważać za nieoficjalną walkę reprezentacji Warszawy.

—xx—

Stolarowie w grupie treningowej.
Przyjazd trenera tenisowego.

Dnia 7 kwietnia przyjeżdża do Warszawy nowozaangażowany trener tenisowy Pol. Zw. Lawn-Tennisowego p. Huhn (Niemcy). P. Huhn jest

doświadczonym instruktorem

tennisowym, który cieszy się zagranicą zasłużonem uznaniem.

PZLT stworzył grupę tennisową która natychmiast po przyjeździe trenera rozpocznie zaprawę przygotowawczą do meczu z Rumunją o puhar Davisa. W skład grupy treningowej weszli: Marszewski, Tłoczyński, Warmiński, Stolarow Jerzy i Maks, Tarnowski, Jan Loth, Horain oraz panie — Dubieńska i Jędrzejewska. Pobyt trenera p. Huhna w Polsce potrwa 4 tygodnie.

—xx—

Trzy pary w kadrylu ligowym.
Niedzielne mecze.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 15-tej na boisku Polonji w Warszawie rozegrany zostanie ligowy mecz pomiędzy drużyną Polonji a doskonałym zespołem krakowskim, Cracovią. Goście przybywają w swym najsilniejszym składzie.

Tegoż dnia Warszawianka grać będzie po raz drugi w Krakowie, tym razem z Wisłą, która obecnie jest znacznie

lepszą od Garbarni.

Trzeci mecz ligowy, ŁTSG.—Warta, rozegrany zostanie w Łodzi.

Ośmiu bokserów łódzkich
walczyć będzie w mistrzostwach Polski.

Największą sportową sensacją dnia, o której obecnie wszędzie się mówi, są

mistrzostwa Polski.

Odbędą się one jak wiadomo w dniach 5 i 6 kwietnia w t. zw. westibulu reprezentacyjnym P. W. K. (róg ul. Marszałka Focha i Bukowskiej). Obecnie wre tam intensywna praca, opróżnia się bowiem halę z pozostałości powystawowych doprowadzając ją do

normalnego stanu.

Dotychczas zgłosiły się do mistrzostw następujące okręgi: poznański (8 zawodników), śląski (również 8 bez Moczki, którego zastępuje Michalski oraz Gawlika, a zamiast niego będzie Sworzeniowski), warszawski (8 pięściarzy), łódzki (8, przyczem Seweryniak

startuje w półśredniej.

Jabłoński — lekkiej, a Stibbe jest też zgłoszony), wileński (3 zawodników z wag: koguciej, lekkiej i ciężkiej). — Brak jeszcze Pomorza, skąd przybędzie 6 pięściarzy oraz Lwowa, który jeszcze nawet nie rozegrał mistrzostw.

—:o:—

Sprawa utworzenia ligi śląskiej.

Kwestja utworzenia śląskiej ligi piłkarskiej została odłożona do roku przyszłego, a w roku bieżącym rozegrane zostaną mistrzostwa klasy A w trzech grupach, przyczem do I-ej grupy należy 8 klubów, a do drugiej i trzeciej — po 8 klubów.

—:x:—

Dom klubowy ze stadjonem sportowym.
Projekt doradcy finansowego p. Deveya.

Z Warszawy donoszą:

Został wysunięty projekt wzniesienia w lasku Bielańskim domu klubowego

ze stadjonem sportowym.

Wnioskodawcą jest doradca finansowy i członek rady Banku Polskiego, p. Karol Devey, który w piśmie do prezydenta miasta naszkicował w zarysach projekt budowli, ofiarowując swoją pomoc w zbieraniu składek dla uzupełnienia niezbędnej sumy, gdyby ewentualna pomoc rządu i miasta okazała się niewystarczającą.

Koszty budowli domu klubowego i stadjonu sportowego na Bielanach, zdaniem p. Deveya, wyniosłyby około

12 tysięcy dolarów.

Magistrat niewątpliwie oddałby na ten cel teren w lasku Bielańskim w bezpłatną długoletnią dzierżawę i udzielił subsydjum. Oprócz subsydjum rządowego w miarę możności po siadanych kredytów — projekt p. Deveya spotkaćby się niewątpliwie powinien z czynnem poparciem zainteresowanych.

Radjo-kącik

Warszawa, sobota 1411.7 m.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu.
12.05 — 13.10 Muzyka gramof.
13.10 Komunikat meteorol.
13.20 — 14.40 Przerwa.
14.40 Komunikat gospodarczy.
15.00 Odczyt prof. H. Mościckiego.
15.20 Odczyt prof. K. Górskiego.
15.45 Kącik artystyczny L. S. G.
16.15 — 17.15 Muzyka gramof.
17.45 Słuchowisko dla dzieci.
18.45 Rozmaitości.
19.10 Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i rolników.
19.25 — 19.40 Płyty gramofonowe.
19.40 — 19.50 Komunikaty PAT.
19.58 — 20.00 Sygnał czasu.
20.00 Program na dzień nast. Wiad. bieżące.
20.15 Kpt. Fularski: „Konno przez stepy Paragwaju“.
20.30 Koncert Chóru Syberyjskiego. W przerwie komunikat Teatrów Miejskich.
22.00 Wł. Skoraczewski — felieton.
22.15 Komunikaty.
22.25 „Ostatnia Fala“ red. Jan Piotrowski.
22.35 Komunikaty PAT.
23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Katowice, sobota 408.7 m.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu.
12.05 — 13.00 Koncert gramof.
13.00 — 16.00 Przerwa.
16.00 — 16.20 Komunikaty.
16.20 — 17.10 Koncert gramof.
17.10 — 17.45 Skrzynka pocztowa dla dzieci.
17.45 — 18.45 Słuchowisko dla dzieci.
18.45 — 19.05 Rozmaitości.
19.05 — 19.20 Gustawa Morcinka: Serce za tamą“.
19.20 — 19.30 Intermezzo muzyczne.
19.30 — 19.55 Dobiesław Doborzyński: „Z dziedziny fizyki. — O filmie dźwiękowym“.
19.58 — 20.00 Sygnał czasu.
20.00 — 20.30 Prof. K. Simm: „Ze świata przyrody. — Stroje zwierząt“.
20.30 — 22.00 Koncert Chóru Syberyjskiego.
22.00 — 22.15 Feljeton.
22.15 — 22.35 Komunikaty meteorol. oraz program na dzień nast. w języku francuskim.
22.35 — 23.00 Komunikaty PAT.
23.00 — 24.00 Muzyka lekka.

Koenigswusterhausen, sobota 1635.

14.00 Muzyka gramofonowa.
15.00 Odczyt radcy szkolnego Eckhardta.
16.00 Odczyt dr. Lehmana.
16.30 Koncert z Hamburga.
17.30 Carmen Hertz: Z podróży kobiety po Rosji azjatyckiej.
17.55 Dr. Hartmann: Przesilenia religijne w życiu robotników.
18.20 M. v. Ardenne: Dobry i zły odbiór radjowy.
18.40 Lekcja francuskiego.
19.05 Godzina skupienia.
20.00 Koncert z Monachjum — nast. muzyka taneczna.

Czasopismo „Flota Narodowa“
nie ma nic wspólnego z „Komitetem Floty Narodowej“

Od p. generała Marjusza Zaruskiego, sekretarza Generalnego Komitetu Floty Narodowej otrzymaliśmy następujący komunikat:

W Nr. 14-ym czasopisma „Flota Narodowa“ ukazał się artykuł, zawierający szereg niezgodnych z prawdą informacyj odnośnie działalności Komitetu Floty Narodowej i atakujący mnie, jako sekretarza generalnego tego komitetu. Jak wynika z treści tego artykułu, punktem wyjścia zawartej w nim napaści, jest zakwestjonowanie przez Komitet Floty Narodowej — prawa wydawcy czasopisma wspomnianego, p. Radosława Krajewskiego do używania nazwy „Flota Narodowa“. Zakwestjonowanie to znalazło swój wyraz w powództwie, jakie wytoczył przed Sąd Okręgowy w Warszawie (Wydział XI-ty Cywilny) radca prawny Komitetu Floty Narodowej, mec. St. Urbanowicz przeciwko p. Radosławowi Krajewskiemu o uznanie wyłącznego prawa Komitetu Floty Narodowej do nazwy „Flota Narodowa“ i — w związku z tem — o zakazanie używania tej nazwy p. Krajewskiemu. Obecnie cała ta sprawa znajduje się w toku procesu przed Sądem Rzeczypospolitej. Przed prawomocnym wyrokiem — nikt nie ma prawa przesądzać słuszności, czy niesłuszności stanowiska Komitetu Floty Narodowej.

Sprawa powyższa została wytoczona m. in. dlatego, że zostało stwierdzone, iż w całym szeregu wypadków rozmaite osoby, firmy i grupy społeczne, złudzone nazwą czasopisma i w błędnem mniemaniu, że popierają akcję Komitetu Floty Narodowej, wpłacały akwizytorom czasopisma „Flota Narodowa“ znaczne sumy pieniężne pod postacią należności za ogłoszenia nie zdając sobie sprawy, że popierają przedsiębiorstwo prywatne, nic wspólnego nie mające z Komitetem Floty Narodowej. W ten sposób fundusze, przeznaczone w istocie na akcje Komitetu Floty Narodowej — do Komitetu tego nie dochodziły.

Co do ataków na moją osobę, to uważam, że polemizowanie z podobnemi napaściami uwłaczałoby mojej godności i pozostawiam je bez odpowiedzi.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.42, Praga wypłata na Warszawę 377.29 — 379.20. Wiedeń czeki 79.39 — 69, Zurych 57.95. Berlin 46.67 i pół — 47.07 i pół, wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46825 — 47025.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 486.56, Paryż 124.27, Niemcy 20.38, Hiszpanja 39.18, Holandja 12.12 17'32, Belgja 34.87 1/4, Włochy 99.80, Szwajcarja 25.13 1/4, Danja 18.16 1/4, Szwecja 18.09 3/4, Wiedeń 34.55, Warszawa 43.42.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.56 — 70, czek na Londyn 24.99 i pół, telegr. wypłaty na Warszawę 57.53 — 67.

BAWEŁNA.

Liverpool, 27. 3. Bawełna amerykańska, zamknięcie: marzec 8.19, kwiecień 8.18, maj 8.18, czerwiec 8.18, lipiec 8.18, sierpień 8.17, wrzesień 8.17, październik 8.17, listopad 8.18, grudzień 8.19, styczeń 8.21, luty 8.23, marzec 8.26.

Liverpool, 27. 3. Egipska, zamknięcie: marzec 13.49, maj 13.47, lipiec 13.42, październik 13.32, listopad 13.32, styczeń 13.42.

Nowy Jork, 27. 3. Amerykańska, zamknięcie: październik 15.11, listopad 15.20, grudzień 15.27 — 9, styczeń 15.32. Kontrakty południowe: kwiecień 15.68, maj 78.9, czerwiec 15.77, lipiec 15.77 — 8, sierpień 15.62, wrzesień 15.48, październik 15.. — 37, listopad 15.42, grudzień 15.50, styczeń 15.48 — 50, loco 16.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 28. 3. Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: żyto 20.05 — 21, pszenica 37 — 38, owies jednolity 17 — 18, jęczmień na kaszę 19.50 — 20.50, browarny 22 — 24, groch polny jadalny 27 — 29, mąka pszenna luksusowa 70 — 73, — 4/0 60 — 63, — żytnia pg. typu przepisowego 34 — 36, otręby pszen. szale 16 — 17, — średnie 14 — 15, — żytnie 11 — 12, kuchy lniane 32 — 33, — rzepakowe 22 — 23. Tendencja utrzymana. Obroty zwiększone.

—:o:—

Waluty, dewizy i akcje
na giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu giełdy walutowej popyt na dewizy zagraniczne był większy. Największą pozycję w obrotach ogólnych stanowiły dewizy na Londyn, natomiast popyt na dolary Stan. Zjednoczonych był bardzo mały. — Tendencja ogólna — słabsza. Po kursach więc niższych obiegała większość sprzedawanych na zebraniu dewiz, a mianowicie: na Belgję — o 5 gr., na Holandję — o 17 gr., na Londyn — o półtora gr. (na 1 funcie), na Paryż — o 3 gr. i na Szwajcarję — o 8 gr. Utrzymały się dotychczasowe notowania dewizy na Nowy Jork i Wiedeń oraz zyskały na kursie 4 gr. dewizy na Włochy i ćwierć gr. — na Pragę. Kurs dolarów gotówkowych wzmocnił się o pół gr. na dolarze.

4 PROC. PREMJ. POŻ. INWESTYCYJNA ORAZ PRYWATNE PAP. LOKACYJNE — MOCNIEJSZE.

Z papierów państwowych 4 proc. Premj. Poż. Inwestycyjna zyskała na kursie pół złotego, niżej zaś o 25 gr. sprzedawano 5 proc. Poż. Konwersyjną i Dolarówkę. Innemi pożyczkami państwowemi wcale nie obracano. — Listy zastawne oraz obligacje banków państwowych obiegały po kursach niezmienionych. Listy zastawne towarzystw kredytu długoterminowego zaczynają odzyskiwać straty, poniesione w dniu wczorajszym. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie podniosł się o 25 gr., takież 8 proc. oraz 8 proc. L. Z. m. Warszawy — o 50 gr. oraz 8 proc. L. Z. m. Łodzi — o zł. 1. Utrzymały się na dotychczasowym poziomie 5 proc. L. Z. m. Warszawy oraz 10 proc. L. Z. m. Siedlec. Jedynie 10 proc. L. Z. m. Radomia od dłuższego czasu nie notowano, w porównaniu z poprzednim kursem straciły zł. 1.50.

BEZCZYNNOŚĆ W DZIALE AKCYJ.

Na rynku papierów dywidendowych nic nowego i godnego uwagi nie zaszło. Obroty znacznie się skurczyły przy małem naogół zainteresowaniu. Czynne były tylko dwie grupy: bankowa i metalurgiczna. Lecz i tu obroty nie zdołały osiągnąć nawet średnich rozmiarów. Wobec ograniczonej ilości notowań tendencji nie da się ustalić. W grupie bankowej interesowano się wyłącznie akcjami Banku Polskiego, które początkowo były mocniejsze, następnie jednak utrzymały notowanie wczorajsze. — Z grupy metalurgicznej utrzymały się na dotychasowym poziomie Lilpopy i Pociski. Starachowice pod koniec zebrania straciły 25 gr na sztuce, Modrzejowskie w stosunku do obrotów pozagiełdowych również, taką ponosły stratę, w porównaniu jednak z kursem poprzednim, notowanym już dość dawno — zł. 1.25. W innych grupach panowała cisza, gdyż strony co do wysokości kursów nie mogły się między sobą porozumieć.

—::x::—

Komu się szczęście uśmiechnęło?
Pełna tabela wygranych XX Polskiej Loterji Państwowej.

V-ta klasa.

Dziewiętnasty dzień ciągnienia.

Zł. 20.000 Nr.: 6508.

Zł. 5.000 Nr. 7198.

Zł. 3.000 Nr.: 44509, 44732, 67726, 89396, 149551 199982

Zł. 2.000 Nr.: 53363, 133392, 171747 179072, 199602.

Zł. 1.000 Nr.: 3562, 5408, 31173, 39307, 49433, 51627, 58945, 71752, 77450, 88600 97114, 99838 103262, 123801, 135096, 137844, 144432, 145009, 168719, 170406, 171918, 174781, 184414, 186967, 194124 202414, 202902, 208443.

Zł. 600 Nr.: 2884, 6320, 14585, 18386, 29471, 57064, 63579, 76901, 79729, 84580, 91992 108659, 109164, 130369, 135733, 144101, 155582, 156730 159308, 168201, 183988, 204722, 205039.

Zł. 500 Nr.: 249, 2040, 4571, 4952, 7782 9588 10794, 12594 15073, 16735, 22137, 23305, 24614, 28835, 29551, 30304, 30820, 33643, 34079, 35231, 35978, 37322, 37326, 38186, 38827, 39652 40147, 40838, 41260, 41913 49170, 49795, 50209, 51287 52999, 54327, 58092, 58110, 63256, 65439, 65621 66188, 66884, 76965, 77538, 79003, 80186, 80195 80199, 81953, 82505, 83703, 83739 83762, 88020, 90736, 90998, 91227 92622, 97279, 98240, 98803, 100352 100564 102475, 105113, 106612, 108760, 109588, 110660, 110980, 111568, 113534, 114051 114346, 117276, 118180, 118229, 119433, 119488, 120100, 121018, 121510, 121559, 125057, 125321, 125559, 126903, 130210, 133032, 134382, 135580 136344, 136508, 136646, 136783, 136981 137128, 139056, 141025, 143067, 143420, 143689 143812, 143924, 144444, 144803, 145953, 146226, 147728, 147900, 153688, 154536, 158396, 159278, 163643, 164057, 164636, 166649, 168166, 168700, 169508, 173162 174194, 174828, 176459, 176697, 178679, 181023, 181594, 181863, 182805, 183526, 183913, 184618, 184790, 185787, 187126, 191745, 193231 196123, 196372, 198194, 199818, 201824, 201950, 206249, 206842, 209642.

Zł. 250 Nr.: 139 72 90 273 446 53 522 70 622 50 53 763 832 48 70 73 1038 541 658 737 806 54 906 2146 54 80 346 74 451 501 61 650 56 736 55 65 66 930 3165 68 337 53 452 540 731 95 982 4151 389 452 91 535 45 943 44 77 5037 67 71 124 30 209 18 38 313 94 417 28 45 588 999 6034 41 347 461 525 682 700 10 860 908 7127 73 218 41 66 416 72 550 624 900 8013 49 109 36 276 506 61 690 951 59 9024 109 475 607 775 922 80 92.

10033 94 97 110 41 63 272 73 378 415 43 784 589 931 11037 66 102 67 81 358 447 544 699 702 955 88 12003 15 88 280 305 11 42 86 420 639 98 726 33 96 898 902 13104 247 58 302 90 589 677 748 837 91 14009 50 229 529 86 624 85 871 15065 92 135 373 440 729 906 53 16165 89 390 98 407 36 565 605 87 946 17026 80 290 393 425 40 582 720 80 18172 216 396 526 40 625 726 828 75 19019 331 52 426 82 553 63 610 50 76 797 879.

20039 50 58 126 81 257 306 76 445 535 60 95 650 80 997 21279 330 515 630 891 917 24 22021 48 139 383 402 3 602 81 92 991 23005 33 189 310 428 93 506 27 674 759 24005 25 275 306 96 548 65 850 917 25006 155 218 338 84 854 70 73 941 26068 76 128 46 235 78 303 25 400 593 777 938 70 27183 240 47 351 417 713 87 28008 124 267 306 41 42 83 88 460 821 907 29111 91 242 87 313 537 90 622 47 711 815 20 53 959.

30001 189 237 476 655 701 907 64 31045 129 228 60 306 415 64 90 506 70 661 782 835 84 32147 204 8 76 486 597 612 26 68 859 927 68 81 33186 247 76 436 91 911 35 75 34043 291 454 501 30 43 55 93 603 974 86 35000 127 62 440 506 8 14 17 26 65 639 71 710 819 22 944 36029 50 111 71 83 282 414 68 570 75 602 20 728 849 900 13 58 37044 139 46 96 202 3 55 66 305 48 66 551 95 615 58 720 99 878 38011 96 188 264 366 449 75 515 34 94 931 39163 350 528 58 601 782 90.

40141 370 413 746 41117 80 595 666 42004 40 147 51 392 479 80 612 60 96 722 820 941 86 43253 374 615 24 822 25 38 75 914 44034 63 103 213 96 443 80 89 567 730 52 93 868 75 80 91 45191 287 411 985 46251 52 427 46 83 524 48 769 83 47017 52 164 78 96 97 311 454 567 82 85 648 51 887 48032 60 118 300 45 60 541 610 54 727 802 46 930 67 49177 259 87 93 422 34 518 872.

50009 39 52 249 74 89432 643 57 792 964 51000 49 401 663 746 52126 47 50 501 809 70 53030 48 62 75 80 153 74 265 592 719 24 840 54009 47 156 418 624 26 851 55063 117 217 374 495 505 47 659 843 75 79 988 56212 345 96 542 611 31 52 72 787 57023 94 206 308 403 571 73 606 45 86 924 58087 157 276 386 89 404 57 653 964 59088 143 71 272 89 548 856.

60223 401 503 21 32 75 662 704 832 92 954 61007 142 327 401 14 84 569 760 73 819 30 36 62070 143 61 272 367 99 430 36 590 653 55 97 815 907 38 63011 207 344 428 580 621 757 59 909 64324 31 512 627 732 890 931 64 65020 32 191 281 314 19 608 70 90 716 942 66006 45 95 197 314 90 437 76 513 46 791 98 850 67122 238 304 81 98 516 66 644 794 875 68015 77 388 439 508 87 695 712 846 53 80 946 69 69009 46 67 155 200 23 78 325 98 409 11 520 715 65 807 18 87.

Dalszy ciąg na stronie 6.

TEATR MIEJSKI.

Dziś po raz pierwszy wielka opero-rewja „Orfeusz w piekle“ (muzyka Offenbacha) z p. L. Zamorską art. oper. w roli Eurydyki (występy gościnne) i L. Krzemieńskim w roli Orfeusza. Sola taneczne pp. Szmarówny i Ludwiga. Współdziałają w widowisku, orkiestra symfoniczna, zespół szkoły tańca art. Prusickiej, chóry mieszane. Ogółem 80 osób. Reżyserja i inscenizacja Konstantego Tatarkiewicza. Kierownictwo muzyczne Z. Białostocki. Dekoracje K. Mackiewicza.

Tekst zaktualizowany (satyra na stosunki łódzkie — Łódź w krzywem zwierciadle).

Jutro o godz. 4 po południu po cenach najniższych „Przestępcy“

W niedzielę o godz. 12 w południe po cenach najniższych bajka dla dzieci „Tra-la, tra-ta, dzyń-dzyń“, kling-klang“.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań, Piotrkowska 74, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR KAMERALNY.

Dziś z powodu generalnej próby „Śpiewaka Jazzbandowego“ przedstawienie zawieszone.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro o godz. 4.20 i 8.30 wieczorem oraz w niedzielę dwa razy pełna barwnych efektów arcywesoła komedja włoska Goldoniego „Oberżystka“.

TEATR GEYEROWSKI.

W sobotę wieczorem i w niedzielę o godz. 4.20 i 8.20 wieczorem wyborna komedja H. Malin'a „Mąż na usługach kochanka“.

BAJKI DLA DZIECI.

Małym i dużym dzieciom opowie śliczne bajeczki niezrównana czarodziejka słowa Kazimiera Rychterówna. W przeciwieństwie do rozpowszechnionych imprez dla dzieci, produkcje bajek dla dzieci Kazimiery Rychterówny są nietylko godziną radości dziecięcej, lecz radości godziwej, gdyż idealnie czynią zadość warunkom pedagogicznym.

Bilety od groszy 75 do zł. 2 sprzedaje kasa Filharmonji.

ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA.

Wielki koncert symfoniczny, który odbędzie się w czwartek dnia 3 kwietnia w Filharmonji pod osobistą dyrekcją wielkiego kompozytora Aleksandra Glazunowa, wzbudził w naszem mieście tak wielkie zainteresowanie,

KONCERT PIEŚNI KOŚCIELNYCH.

Staraniem Związku Pol. Stow. Śpiewaczych i Muzycznych w Łodzi urządza w dniu 6 kwietnia r. b. o godz. 4 i pół po poł. w sali Filharmonji wielki koncert pieśni kościelnej i poważnej ze współudziałem pierwszorzędnych chórów wojew. łódzkiego.

—

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: Wójcickiego, Napiórkowskiego 27, W. Danieleckiego, Piotrkowska 127, P. Ilnickiego, Wólczańska 37, Leinwebera, Plac Wolności, Hartmana, Młynarska 1, J. Kahana, Limanowskiego 81, J. Klupta, Kątna 54. (w)

—:o:—

Kompromitujące czeki.
Nieuczciwe sposoby regulowania należności.

Łódź, dn. 28 marca. Od pewnego czasu w obrotach handlowych naszego miasta przyjęło się wystawianie czeków na pewien termin, które to czeki zastępować mają weksle.

Zwykle wystawiane są czeki na instytucje oszczędnościowo-pożyczkowe. W ostatnich czasach zdarzają się coraz częściej wypadki, że czeki wystawiane są na trzy a nawet na cztery miesiące. Rzecz jasna, że kupcy na początku przyjmowali takie czeki, przypuszczając, że niezapłacony czek pociągnie za sobą

większe niebezpieczeństwo

dla wystawcy niż niezapłacony weksel.

Okazało się jednak inaczej. Instytucje kredytowe, na które czeki są wystawione, nie chcąc stracić klientów — posiadaczy kont czekowych nie wyciągają z niezapłacenia czeku żadnych absolutnie

konsekwencyj.

W związku z powyższem odnośne władze omawiają obecnie sprawę wydania zarządzenia celem ukrócenia wystawiania masowego czeków na dłuższe terminy, zjawiska kompromitującego

znaczenia czeków

w obrocie pieniężnym.

Uregulowanie tej sprawy jest tem pilniejsze, że czek powoli schodzi do roli tak nieszanowanego u nas weksla.

„OSIEM NAJCENNIEJSZYCH"
Ba-Duan-Gin.

„Ba — Duan — Gin" niema najmniejszego związku z ogólnie znanym (i lubianym) holenderskim „gin'em"; słowo to wskazuje raczej na

chińskie jego pochodzenie.

W rzeczywistości jest to prastary chiński system gimnastyczny, święcący swe zmartwychwstanie, gdy przed mniejwięcej 20 laty, chińska kultura fizyczna wysunęła się na pierwszy plan, wzbudzając coraz większe zainteresowanie. Wzmocnione wprowadzeniem zachodnich ćwiczeń cielesnych (szwedzka gimnastyka) i modnych gałęzi sportu, nabrały stare chińskie systemy gimnastyczne — Tso-Kung i Ba — Duan — Gin, nowego życia, a nawet pokazało się, że dorównują one zdobyczom osiągniętym na tem polu przez białych.

I gdy nowoczesna technika zadawala stale wzrastający głód wiedzy w najszerszych masach, uprzystępniając słowem i obrazem (najczęściej przez film) poznanie najodleglejszych i najczęściej nieosiągalnych okolic i ludów, jest zupełnie zrozumiałe, że i sport spoczywający na coraz szerszych podstawach, zainteresowany egzotyczną kulturą fizyczną usiłuje ją i jej właściwość dokładnie poznać, aby to o ile możności

wykorzystać.

Tak jiujitsu, które stało się najistotniejszym czynnikiem samoobrony i dzisiaj należy u większości ludów kulturalnych do wyszkolenia policji, była pierwotnie sztuką chińską i dopiero z czasem wprowadzona została do Japonji, gdzie się też udoskonaliła.

Stara chińska kultura fizyczna zamarła w ciągu wieków dogmatyzmu umysłowego: i tak poszedł w zapomnienie na długo Ba — Duan — Gin, pochodzący z 12 wieku, wynaleziony przez słynnego wodza Yüo-Fe. Odnalazł i przypomniał ją znów światu jeden nauczyciel boksu, który w jednej z swych podróży poznał

80 letniego starca,

który wyglądał na czterdziestkę. Jego cera była świeża, oko pełne ognia, słuch bystry a uzębienie zdrowe i silne. Bokser zaznajomił się z systemem u staruszka i zaczął go rozpowszechniać.

Ba — Duan — Gin (nazwa oznacza „ośm najcenniejszych") składa się z ośmiu ćwiczeń zasadniczych, do których istoty należy wewnętrzna koncentracja. Ruchy wykonuje się powolnie, przy silnej pracy muskułów, w pozycji stojącej. Wszystkie ćwiczenia posiadają wspólną postawę zasadniczą zwaną „jeździec", i wzmacniają się tylko zewnętrznie, lecz są również, jak n. p. „Tso — Kung" pewnego rodzaju

gimnastyką leczniczą

dla wewnętrznych organów. Właściwości te i zalety odpowiadające w wysokim stopniu mentalności chińskiej, sprawiły że system ten od swego odżycia niesłychanie się rozszerzył i podobnie jak w Szwecji system Linga, stał się wspólną właściwością najszerszych kół.

—::-::—

Pływający pałac miljardera.
„Pirat" — ostatnim wyrazem techniki w dziedzinie budowy okrętów.

Stocznia okrętowa w Bath, w stanie Maine (Amer. Półn.) spuści na wodę dnia 10 kwietnia r. b. największy i najkosztowniejszy z dotychczas wybudowanych

jacht prywatny,

zamówiony przez znanego miljardera amerykańskiego p. Morgana. Budowa jachtu kosztuje 2 miljony 500 tysięcy dolarów. Jacht ten, podobnie jak i jego poprzednik, ofiarowany przez Morgana rządowi Stanów Zjednoczonych, otrzyma nazwę „Pirate". Będzie on miał 343 stopy długości i 42 stopy szerokości. Pojemność jachtu wyniesie około 3100 tonn. Moc ogólna maszyn „Pirata" wynosi 6.000 k. m. Nowy jacht Morgana ma 2 śruby, które mogą rozwinąć szybkość 16 mil morskich, t. j. około 30 klm. na godzinę. Taka szybkość pozwoli jachtowi przepłynąć z Nowego Jorku do Cherburga we Francji

w niespełna 8 dni.

Wnętrze „Pirata" jest urządzone z przepychem: liczne salony, sala jadalna i pokoje gościnne wyłożone są kosztowną boazerją.

Jacht posiada 3 pokłady, z których 2 spacerowe i trzeci górny z urządzeniami dla kapitana statku, oficerów i marynarzy załogi, pełniących dyżury na jachcie, radjostację nadawczo- odbiorczą, silne reflektory i inne urządzenia nowoczesne z zakresu techniki oceanicznej.— Jednorazowe zaopatrzenie w paliwo wystarczy „Piratowi" na podróż długości równającej się podróży dookoła świata (40 tys. klm.).

——:o:——

Jakie natury zgadzają się ze sobą?

„KRÓTKI PALEC POWINIEN SIĘ ŻENIĆ Z DŁUGIM PALCEM".

Sztuka odgadywania charakteru z kształtu ręki.

Jeden ze znanych europejskich dyplomatów, słynny z umiejętności rozpoznawania ludzi i sztuki obchodzenia się z nimi, utrzymuje, że w obcowaniu z ludźmi nietyle zwraca uwagi na to, co mówią

ile na ich ręce,

ponieważ zdaniem jego ręce najdokładniej uzewnętrzniają charakter i usposobienie człowieka. Jest to nawet rzeczą zbyteczną studjować linje dłoni w tym celu;

sam kształt ręki

bowiem zdradza rodzaj człowieka.

Naogół istnieje sześć różnych typów rąk: typ elementarny czyli pierwotny, ręka kanciasta i użyteczna, ręka w kształcie łopaty, stanowiąca właściwość ludzi praktycznych; ręka kończystego kształtu czyli ręka artystyczna, sękata dłoń filozofa i ręka typu psychicznego, właściwego ludziom idealnego światopoglądu lub jednostkom o zdolnościach medjalnych.

Najbardziej rzucającemi się w oczy szczegółami są palce, z wielkim palcem na czele. Słynny uczony angielski, Newton, w swoim czasie wygłosił następujące orzeczenie: „W braku innych dowodów sam wielki palec u ręki mógłby mnie przekonać o istnieniu Boga!"

Ludzie o długim wielkim palcu

odznaczają się rozsądkiem,

ludzie o krótkim wielkim palcu — uczuciowością. Należałoby te szczegóły wziąć pod uwagę przed wstąpieniem w związki małżeńskie. Dla harmonji w małżeństwie byłoby konieczne, aby przynajmniej jedna strona miała krótki wielki palec u dłoni. Małżonkowie jednakowego ustroju ręki

nie mogą żyć w zgodzie.

Przy wyborze żony, jak i przy wyborze podwładnych należałoby uwzględnić osoby z krótszym wielkim palcem. Palec długi oznacza, że jego właściciel lub właścicielka nie są stworzeni do pokory i posłuszeństwa lecz po to, by rządzić i rozkazywać.

Śpiczasto zakończone palce, wzgl. palce zwężone u końców, są oznaką pewnej skłonności do przesady, lecz oznaczać mogą także dobry gust i znajomość sztuki. Obgryzione paznogcie zdradzają usposobienie

nerwowe i drażliwe.

Ludzie o takich paznogciach odznaczają się krytycyzmem, są niezadowoleni, skłonni do sporów i napaści, gderliwi, chętnie ganią cudzą pracę. Palce, zakończone niemal kwadratowo, charakteryzują umiłowanie prawdy, pragnienie sytuacyj jasnych i wyraźnych, a zarazem

poczucie sprawiedliwości,

zamiłowanie porządku, sumienność i aktualność. Palce w kształcie łopat świadczą o samodzielności, upodobaniu do sportów, ruchu i podróży. Palce, rozszerzające się przy końcach, są oznaką rewolucyjnego usposobienia, buntowniczego ducha, lecz zarazem także silnie zakorzenionej odrazy do wszelkiego rodzaju niesprawiedliwości. Ludzie, środkowy palec których ma wyraźny kształt łopaty, podlegają zmiennym nastrojom i kaprysom i skłonności do „spleen'u", niekiedy przybierającego formę zupełnego zniechęcenia do życia.

Jest rzeczą dziwną i niesprawiedliwą, że właściwie nikt nie uważa krótkich palców za „ładne", bowiem ludzie o podobnych palcach częstokroć odznaczają się wspaniałomyślnością, o ile nie narzuca się im zbyt wiele szczegółów i drobiazgowości.

Palce bez zgrubienia stawów wskazują na naturalność i wrodzone zdolności. Palce zgrubione u nasady świadczą o zamiłowaniu wygody, egoizmie, a w najlepszym razie o łakomstwie, doprowadzonem do żarłoctwa. O ile podobne palce (grube u nasady) zwężają się stopniowo, stają się dowodem

silnej zmysłowości.

Gdy czwarty palec u ręki (serdeczny) jest niemal tak długi, jak środkowy, oznacza to zmysł spekulacyjny.

Dobrze jest unikać ludzi o niekształtnych, krzywych palcach i okrągławym wielkim palcu o krótkim paznogciu: posiadają usposobienie zbrodnicze.

Ręka lekko pomarszczona z zewnętrznej strony świadczy o uczuciowości, przyjaznem, dobrotliwem, aczkolwiek — może — zlekka drażliwem usposobieniu. Ręce, twarde w uścisku, zdradzają ludzi czynu. Miękkie ręce są dowodem próżniactwa. Ludzie o podobnych rękach wiele obiecują, a mało dotrzymują.

Sposób podania ręki także zdradzić może bacznemu obserwatorowi charakter jednostki. Jeśli przy wyciągnięciu dłoni do powitania palce zlekka wyginają się na zewnątrz, można z tego ruchu wnioskować o szczodrości danej osoby. Wprost przeciwne usposobienie zdradzają palce, zgięte w kierunku dłoni. Ręka zaś skąpca ma palce zagięte w kształcie szponów.

Zwierciadłem naszej duszy jest właściwie ręka i jej palce, bowiem oblicze powlec można nieprzenikniona maską, gdy tymczasem ręki zamaskować nie można nigdy.

„Wróżby" z ręki są rzeczą zbyteczną. Wystarczy przyjrzeć się własnej ręce i rękom innych ludzi, by

wyczytać z nich chaarkter

lub poznać samego siebie.

Ręka każdego człowieka jest czemś w rodzaju mapy marszruty życiowej. Rzec można: „Pokaż mi rękę swoją, a powiem ci, jak daleko zajdziesz w życiu i jak daleko z tobą zajść można"...

Pieszczota.



Śliczna dziewczynka i piękny chłopak.

Podsłuchane.

POCIECHA.

— Gdy wychodziłam zamąż, wierzyłam święcie, że Mietek żeni się ze mną z miłości. Teraz się przekonałam, że zrobił to tylko dla pieniędzy.

— Pociesz się, moja droga, że twój mąż jest przynajmniej mądrzejszy, niż ci się zdawało.

INTELIGENCJA.

— Mój syn stracił wskutek operacji ślepej kiszki 15 kilogramów na wadze.

— Nie wiedziałam, że ślepa kiszka tyle waży.

ROZKŁAD JAZDY.

Podróżny do urzędnika ruchu: — Po co panowie wydajecie rozkłady jazdy, jeżeli pociągi i tak według nich nie jeżdżą?

— Niech się pan uspokoi. Jak żeby pan wiedział, że pociągi się opóźniają, jeżeliby nie było rozkładów jazdy?

——:o:——

Najnowsza moda łyżwiarska.
Ślizgawka na świecącym się lodzie.

Niezbyt pomyślna dla łyżwiarzy tegoroczna zima zaznaczyła się interesującym wynalazkiem, który szybko stał się modny w Stanach Zjednoczonych, a na przyszłą zimę rozpowszechni się niewątpliwie

na całymi świecie.

Prosty ten w gruncie rzeczy, a bardzo pomysłowy wynalazek zastosowali po raz pierwszy członkowie klubu łyżwiarskiego Lake Placid w górach Adirondach, w stanie New Jork. Umieścili oni pod powierzchnią sadzawki zaopatrzoną w różnokolorowe lampki instalację elektryczną, która oświeca ślizgawkę i łyżwiarzy

„od dołu",

wywołując niezwykle oryginalny efekt.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Miejski: — Orfeusz w piekle.
Teatr Kameralny: — Przedstawienia zawieszone.
Teatr Popularny: — Obeżystka.
Teatr Geyerowski —
Filharmonja: —
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa.
Apollo: — Listy nieznajomej.
Bajka: — Grzech Indyj.
Casino: — Największa ofiara kobiety.
Capitol: — Dziewica z Kairo.
Czary: — W pogoni za djamentem.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
Corso: — Tajemniczy zabójca.
Ludowy: — Niewolnica miłości.
Grand - Kino: — Dusze w niewoli.
Luna: — Noce w pustyniach.
Mimoza: — Miasto miłości.
Oświatowy: — Policmajster Tagiejew
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
Odeon: — Pod czarnym orłem.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
Palace: — Czerwona szabla.
Przedwiośnie: — Dzika orchidea.
Resursa: — Królowa bez korony.
Splendid: — Śpiewak jazzbandu. Film dźwiękowy.
Spółdzielnia: — Girlsy Paryża.
Słońce: — Brudne pieniądze.
Wodewil: — Pod czarnym orłem.
Początek seansów o godzinie 4-ej
Zachęta: — Płodność.
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

——:o:——

WINSZUJEMY.

Jutro: Eustazemu i Cyrylowi.

Wschód słońca 5.25
Zachód — 6.00.
Długość dnia 12.35.
Przybyło dnia 4.53.
Tydzień 13.

——:x:——

70074 115 82 332 49 425 523 638 844 986 71149
65 268 497 809 43 84 903 72014 86 204 35 88 328
479 85 519 20 707 73053 197 254 421 39 535 803
929 74128 58 79 88 96 216 311 595 606 47 9[illegible] 97
75022 170 78 238 381 89 406 55 695 812 92 934
76020 36 171 234 94 356 98 428 694 771 9[illegible] 29
77103 6 62 239 45 532 76 605 20 46 727 811 941
78002 48 152 285 424 545 633 804 79007 49 78 400
14 43 539 601 80 779 877 90 96.
80300 417 550 707 821 62 77 81038 96 197 237
890 400 29 33 515 26 680 907 17 71 82196 237 86
362 94 416 35 501 43 634 49 52 701 13 82 851
83147 52 251 324 73 75 438 643 720 92 831 47
84041 106 22 66 357 429 42 43 67 68 504 31 36
652 752 997 85022 63 239 324 78 421 547 97 745
56 86005 13 46 93 174 218 362 404 13 37 43 47 73
696 709 859 61 983 87125 90 97 215 67 79 402 48
74 622 91 726 847 62 88026 103 96 223 50 316 86
439 514 58 94 748 76 810 33 89110 22 264 82 509
28 58 710 832 72 978.
90089 123 36 90 202 49 434 86 771 818 49 923
92131 513 56 71 504 24 57 84 90 815 20 901 93040
403 72 527 650 60 752 85 94040 45 102 337 48 503
59 682 708 42 64 850 95182 235 338 443 590 715
55 61 801 980 96035 65 391 95 448 91 521 72 667
89 878 97103 44 65 218 51 343 500 53 637 50 797
830 34 58 955 95 98090 123 52 78 83 206 35 442
38 560 626 43 99000 4 19 116 360 64 70 470 587
367 91 95 749 76 881.
100078 249 300 24 86 549 763 848 941 90 101052
72 80 116 40 61 302 457 507 639 89 849 99 906 34
102017 261 342 822 925 103075 96 180 462 67 519
60 62 99 745 54 903 76 103088 139 205 320 25 556
612 738 901 26 105043 174 242 512 35 631 700 863
962 106022 94 135 214 504 71 85 669 723 64 78 837
956 82 107001 80 156 67 315 20 444 522 78 600 748
836 80 108044 94 201 6 401 553 675 85 91 807 9
26 918 109029 388 551 793 832 74 77 91 93.
110123 369 86 465 828 925 84 111273 341 65 515
811 972 112091 172 232 76 326 403 9 24 594 767
88 917 113002 161 69 225 312 474 579 618 85 764
853 91 114012 26 47 69 79 132 242 479 540 55 641
756 82 828 938 115042 173 219 60 409 541 608 70
714 806 901 116099 104 353 409 35 53 661 69 766
97 117144 243 83 332 39 75 444 633 791 884 906
82 45 58 118052 61 96 97 169 218 32 335 492 508
81 606 32 727 36 73 883 119176 202 50 321 562
514 62 720 35 40 823 44.
120226 45 48 318 444 778 823 93 923 80 121100
50 58 214 337 52 544 95 705 858 993 122132 292
346 71 612 708 834 37 123064 107 231 337 78 96
558 644 93 765 820 72 936 124008 118 34 68 206
90 386 523 680 719 885 917 63 88 95 125137 80
485 505 90 714 885 126016 33 89 96 120 64 204 52
505 18 85 763 127122 215 37 81 510 80 637 71 822
967 128250 87 333 67 68 409 640 43 793 95 804 33
914 129011 19 63 162 88 203 391 435 48 591 962
985.
130101 248 418 661 875 938 131068 106 231 381
94 430 64 506 41 65 604 23 722 49 66 827 97 953
132037 79 263 86 357 406 632 36 61 704 22 29 79
958 72 133007 26 131 48 356 413 82 796 933 70 89
134016 119 83 505 643 71 761 851 135153 70 300
51 74 454 64 601 90 764 97 869 970 136120 346
499 604 909 44 137005 64 96 146 73 238 302 91 429
545 777 938 48 97 138007 115 32 64 270 316 499
501 65 612 62 761 83 962 74 139241 326 48 74 523
36 621 722 23 52 62 831 69 944.
140084 112 58 70 220 36 98 308 470 518 607 16
723 841 912 141027 43 58 93 108 72 221 78 323 58
424 45 552 628 68 854 67 142068 76 97 108 83
229 459 63 80 542 47 73 656 807 13 24 52 99 911
37 143059 60 68 86 129 385 421 61 625 54 61 731
59 873 961 77 144053 111 13 59 237 58 64 354 563
602 34 710 38 76 89 903 48 60 99 145023 144 310
25 46 48 421 559 822 146064 114 51 99 429 556 630
709 90 902 19 59 147049 72 98 120 29 35 82 210
15 497 538 64 99 672 83 705 14 850 905 25 72 92
98 148046 108 372 401 23 26 81 594 618 25 52 836
947 69 149136 55 299 408 79 512 35 669 840 97
919 22 49.
150010 59 242 302 66 433 61 62 76 638 72 719
987 151107 9 209 309 36 454 61 88 544 733 48 49
62 961 152007 50 312 609 58 738 44 153007 169
97 390 485 594 694 762 830 48 154024 37 203 48
74 423 537 639 715 912 60 69 155069 73 1[illegible]5 55
290 322 60 61 72 85 99 445 571 653 850 95 919
33 40 83 156078 124 43 220 39 43 55 86 450 648
70 77 852 925 96 157022 212 55 83 314 20 61 420
62 663 721 903 87 158005 6 8 114 37 40 43 49 94
376 520 35 733 159069 139 94 281 311 14 69 86 87
416 40 78 656 848 922.
160062 96 190 224 79 80 310 82 430 52 69 90
536 47 64 628 51 721 831 34 919 20 161075 154
252 86 95 350 56 407 94 554 75 602 85 757 88 944
162041 49 74 150 78 88 232 413 25 90 582 618 45
701 9 801 16 25 64 919 163005 26 41 150 93 204
323 415 607 711 69 808 164001 34 60 79 80 154
216 64 65 71 321 404 12 611 51 791 92 825 37 945
67 165004 41 83 98 164 71 296 321 602 4 32 58 743
864 78 94 928 58 166095 158 384 413 511 64 97 623
714 46 847 949 82 85 167081 166 216 60 72 569 95
811 903 168089 107 59 84 405 54 505 650 55 851 87
902 40 169053 87 220 316 428 29 53 68 704 907 59
68 83 84.
170043 176 332 87 540 49 54 90 553 93 96
171000 46 66 143 47 73 291 93 346 554 68 601 10
86 739 818 49 64 935 43 53 172037 199 479 522 31
645 64 99 708 92 912 62 922 173269 355 400 88
92 556 687 729 896 923 174039 148 59 62 78 87 282
300 420 63 501 43 79 634 727 808 932 175038 89
98 128 59 96 481 512 13 83 688 99 885 901 44 74
83 176067 119 40 53 76 749 52 862 930 94 177027
58 162 95 292 315 24 410 14 52 502 618 34 82 92
95 737 56 78 870 91 957 178009 76 188 257 66 71
318 84 423 96 544 696 861 67 179006 117 207 36
51 55 99 350 573 673 723 34 49 868 902 31.
180059 201 58 443 57 501 22 620 769 850 181072
99 137 82 246 333 91 613 82 745 93 823 42 182061
118 88 258 76 305 427 521 628 59 69 891 977
183060 99 136 68 81 83 455 67 527 66 88 614 40
762 91 827 36 184337 60 79 454 81 557 619 20 58
770 832 972 185215 54 387 404 669 725 833 44 66
83 186014 150 279 303 438 60 521 45 46 59 93
645 74 733 36 830 39 54 187100 49 223 329 50
816 91 964 188008 44 93 153 215 41 325 81 478 545
47 626 89 96 863 940 48 189015 37 74 110 98 273
366 402 743 814 69 930.
190126 94 258 398 423 91 669 97 881 90 912
191001 14 105 31 61 277 374 87 407 60 67 91 552
99 640 51 57 81 91 758 812 20 56 921 192111 260
82 535 44 708 52 79 98 846 906 193040 387 437 75
573 71 619 32 82 710 38 869 927 194071 244 307
32 539 67 690 717 43 830 934 195001 12 67 70 124
216 47 406 18 79 564 632 46 730 844 935 56 196002
18 45 99 162 213 386 442 640 719 25 197089 257
67 329 94 400 631 49 77 782 859 73 955 93 198120
68 87 351 628 53 59 881 999 199139 54 484 548
57 718 887 90 912.
200075 163 205 387 418 50 86 546 49 56 77 620
82 793 201041 98 150 58 295 303 46 95 458 582
95 771 838 906 14 202272 312 89 552 61 608 33 67
752 90 813 86 998 203013 288 322 40 53 427 527
646 792 944 56 93 204039 49 159 408 11 574 608
98 703 9 859 929 51 91 205069 89 159 295 389 692
93 725 57 850 988 206002 138 45 327 37 45 63 433
59 622 757 70 809 973 207097 118 67 251 402 628
63 71 857 912 208224 467 73 504 50 85 712 76 803
11 907 52 98 209003 85 99 266 490 643 84 714 97
859 88 911 63.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 7

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański